Nr 177 | Niedziela 17 (30 sierpnia) 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Zygmunt Modzelewski

urodzony dn. 29-go maja 1846 roku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 15-go sierpnia, o czem krewnych i znajomych zawiadamiają: żona, dzieci, zięciowie, wnuki i rodzina.

Eksportacya zwłok dn. 18-go sierpnia do kościoła parafialnego w Sołobkowcach.

Pogrzeb dn. 19-go sierpnia rano. 1-1-3274-1

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Hofherr i Schrantz

Fabryka narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie

Pięcioletnie funkcyonowanie naszej Filii Kijowskiej, założonej w celu szerszego rozpowszechnienia naszych maszyn w kraju, osiągnęło w zupełności zamierzony cel. Dla ułatwienia nabywania wyrobów naszych fabryk utworzyliśmy na prowincyi o tyle już dostateczną ilość samoistnych reprezentacyi, że dalsze prowadzenie własnej detalicznej sprzedaży uważamy obecnie za rzecz zbyteczną. Dlatego też zamykamy nasz dotychczasowy magazyn przy ulicy **Mikołajewskiej Nr 3**, przenosząc środek ciężkości naszego interesu na robotę licznych w Imperyum Rosyjskiem agentur handlowych.

Głównym reprezentantem naszej firmy dla Cesarstwa Rosyjskiego

pozostaje i nadal nasz dotychczasowy pełnomocnik

p. M. Krauze, Puszkińska Nr 8,

do którego prosimy zwracać się bezpośrednio wszystkich pp. interesantów. 1—3-3253—2

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Hofherr i Schrantz".

Majątek Barbarów!

Do wydzierżawienia w gub. Mińskiej w pow. rzeczyckim 35 w. od st. Mozyrz. kol. Poleskich i mający na miejscu spławną rzekę Prypeć. Wydzierżawia się od dn. 15/28 marca 1909 roku trzy folwarki: 1) Folwark Barbarów z gorzelnią i zabudowaniami. Sadyby i ogrodów 8 dzies. ziemi ornej 470 dzies., łąk 370 dzies. 2) Folwark Olesin z zabudow., Sadyby dziesięcin 2, ziemi ornej 250 dzies., łąk 200 dzies. 3) Folwark Tarzełówka z zabudow., Sadyby i ogrodów 2 dzies., ziemi ornej 160 dzies., łąk 110 dzies. Szczegóły list.: gub. Mińska, poczta Jurewicze, mająt. Barbarów. Aleksander Horwatt. 1-2-3271



Ze Stadniny

Na sprzedaż:
ogier czystej krwi angielskiej, klacze źrebne i z łoszętami, młodzież wysokiej krwi

Tymków

(o 5 wiorst od stac. kolejow.) **st. Słobódka** Poł. Z. Dr. Ż.
Zwiedzających osobiście przyjmuje gościnnie dwór—informacyi listownie udziela zarząd. Na żądanie telegr. konie na stacyę. 6—2950—6

Dentysty I. Mirkina (za pozwoleniem. kij. zarząd. lekarsk.), **Eliksir, Chinowy proszek do zębów,** pasta do zębów, do czyszczenia zębów sztucznych. Sprzed. wszędzie. Główny skład Kreszczatik 48, telefon 1048.

Bławatny Magazyn

D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «Georges'a». Otrzymano ostatnie nowości wiosennego i letniego sezonu. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian., sukiennych i bawełnianych materyałów.

Château-des-Fleurs
Dyrekcya S. Nowikowa.
Dziś, d. 17-go sierpnia w teatrze letnim jednego wieczora dwie operetki: 1) **Czary wiosny** w 3-ch akt., 2) „**Biedne owieczki**" w 2-ch akt. Początek o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem. W teatrze zakrytym „**Bar Kochba**" w 5-ciu akt. Początek o g. 8 i pół wieczorem. W ogrodzie występy nowych artystów. Po przedstawieniu pochód byków. Wejście do ogrodu 32 kop. Restaur. otwarta do godziny 4-ej rano. We wtorek dn. 19-go sierpnia **pożegnalny benefis p. Augustowa** po raz pierwszy „**Serce i ręka**" op. w 3-ch akt. „-2520-8

Kazimierz Ossowski

INŻYNIER i OBROŃCA PATENTOWY.

BIURA PATENTOWE.

PETERSBURG—Wozniesienskij Prospekt Nr 3.
BERLIN—Potsdamerstr. Nr 3

„-1559-20

8-mio kl. Zakład Naukowy Żeński
(Gimnazyum) z Internatem
Wacławy Peretjatkowiczowej

Oprócz istniejących otwierają się klasy III i IV. Egzaminy od dnia 25 do dn. 30 b. m. Lekcye dn. 1-go września. Zapis uczenic codziennie od 10—2-ej po południu. **Nesterowska Nr. 46.**

TRZECI ROK ISTNIENIA

Dziennik Kijowski

PIERWSZE JEDYNE PISMO CODZIENNE POLSKIE NA RUSI, POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM I KULTURALNYM.

wychodzi codziennie, oprócz dni poświątecznych, pod odpowiedzialną redakcyą **Włodzimierza hr. Grocholskiego** i pod kierunkiem **Joachima Bartoszewicza.**

Redakcya dokłada wszelkich starań, ażeby „**Dziennik Kijowski**" dał pełny obraz życia i pragnień społeczeństwa polskiego na Rusi.

„**Dziennik Kijowski**", stale zwiększając swój dział informacyjny, daje szybkie i wyczerpujące wiadomości o życiu i wypadkach we wszystkich dzielnicach Polski i zagranicą.

„**Dziennik Kijowski**" pomieszcza w odcinkach prace naukowe, utwory literackie oryginalne i tłómaczone i sprawozdania z ruchu kulturalnego i umysłowego.

„**Dziennik Kijowski**" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił publicystycznych, naukowych i literackich.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Kijowie i z przesyłką pocztową:		Zagranicą:	
Rocznie	rb. 8 kop. —	Rocznie	rb. 14
Półrocznie	„ 4 „ 50	Półrocznie	„ 7
Kwartalnie	„ 2 „ 25	Kwartalnie	„ 4
Miesięcznie	„ — „ 85		

Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SZKOŁY WSPÓŁDZIELCZEJ

zawiadamia, że w szkole komercyjnej żeńskiej z 2-ma oddział. klasy wstęp.

A. WERECKIEJ, **Foksal Nr. 18, (tel. 29-03).**

egzaminy rozpoczną się we wtorek dn. 2-go września o godzinie 10-ej rano. Podania wraz z metryką i świadectwem o szczepionej ospie składać można codziennie od 10-ej do 3-ej w kancelaryi szkoły do dnia 31-go sierpnia. Kandydatki, spóźniające się na termin bez uprzedniego zawiadomienia, egzaminowane nie będą. 1—3—3035—3

8-kl. Gimnazyum Obywatelskie z pensyonatem. Patrz ogłosz. drobne ostatnie. 2247—11—10

Prywatna
Szkoła Handlowa
W WINNICY
gub. Podolskiej
z prawami szkół rządowych
(Kurs 6-cio letni)
egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą od 16-go—29-go sierpnia. Oprócz pensyonatu przy szkole dla niezamożnych tani internat. 4-2973-4

Pierwszorzędny w Rosyi
TEATR BIOGRAF 1 „—3291—1

„Express"

Kreszczatik Nr 25, naprzeciwko poczty

Dziś w niedzielę otwarty od godz. 2-ej w dzień

Programy z szczegółowym opisem obrazów do każdego biletu dodaje się **BEZPŁATNIE.**

Wykłady na wieczorowych żeńskich kursach średniokształcących prof. W. Zawitniewicza

w celu przygotowania do egzaminów do 4-ej, 6-ej i 7-ej klas gimnazyów żeńskich, **zostaną wznowione dn. 1-go września r. b.** Po informacye oraz dla zapisu na kursa zwracać się ul. Funduklejowska Nr. 14 (do lokalu kursów) we wtorki, środy i czwartki od g. 10-ej do 2-ej. 10—3047—6

Po wykończeniu gruntownych przeróbek i powiększeniu lokalu

W tych dniach otwarcie

Teatru Monte-Carlo

7. Kreszczatik 7.

Dewizą naszą jest:

— Nie wprowadzać w błąd Szan. Publiczności fałszywemi reklamami.
— Demonstrować li tylko ostatnie nowości.
— Czystość i porządek.
— Uprzedzająca grzeczność dla Publiczności.

Sala nasza gruntownie przerobiona i powiększona, oddzielona od oddziału maszynowego żelazno-betonową ścianą, ma świetną wentylacyę (5 elektr. wentylatorów), 4 wejścia.

Specyalna uwaga zwracana na muzykę. 4 oddzielne foyer, osobny pokój dla palących.

Ceny miejsc od 25 do 4 rb.

Początek o godz. 6-ej wieczorem. 1-„-3290-1

Bitwa narodów pod Lipskiem 1813.

nowootwarta **PANORAMA** „-2585-9

w gmachu Golgoty na górce Włodzimierskiej.

Od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

DZIŚ

w niedzielę d. 17-go sierpnia 1908 r. **na hippodromie Poł.-Zachodniego T-wa zachęty hodowli kłusaków** (Peczersk plac esplanadowy) odbędą się **wyścigi** o nagrody

na sumę do 4,500 rb.

w tej liczbie **czteroletnia nagroda T-wa „Otwarcia"**

1,200 rb.

dla koni 4-ch lat. 1-1—3263—1

Początek punktualnie o godz. 2-ej po południu.

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. 100-„-97

Elektro-świetlna lecznica D-ra K. FINK-FINOWICKIEGO.

Wszystkie zastosow. elektrycz. i promieni światła przy nerwow. wewnętrzn. i skórn. chorobach. [Leczenie chorób płuc, żołądka, kiszek (atonia), hemoroid, neaurastenii, histeryi, neuralgii (ischias), reumatyzmu, podagry, egzemy, liszajów (Lupus)]. 10-3037-7 **Pirogowska Nr 6**, dom własny. Telef. Nr 1402. (Od 10—1 godz. i 5—6).

Zakład Fotograficzny

Gudszon i Gubczewski

Prorezna Nr. 23, telefon 2360.

Dwa pawilony: dzienny i **elektryczny** dla momentalnych zdjęć we wszelką pogodę i czas.

Najlepszy sposób fotografowania dzieci. Wyższe nagrody w kraju i zagranicą. Zakład otwarty od 10 do 4 i od 6—8 wieczorem 1-„—3117-4

W I N D A.

Żeńska Szkoła Handlowa L. Wołodkiewicz **Rogniedyńska Nr. 1.**

Egzaminy wstępne dn. 21, 22 i 23 sierpnia. Lekcye rozpoczynają się 25 sierpnia. Na zasadzie § 22 statutu szkoły, osobom które ukończyły w niej całkowity kurs nauk, przysługuje prawo wstępowania do wyższych zakł. nauk na równi z wychowankami gimnazyów pozostających pod protektoratem Cesarzowej Maryi, jakoteż otrzymano urzędowe zawiadomienie od żeńskiego instytutu medycznego w Petersburgu, od wyższych żeńskich kursów w Petersburgu, Moskwie i Charkowie, iż do zakładów tych bez żadnych przeszkód będą przyjmowane osoby, które ukończyły szkołę L. Wołodkiewiczowej. 1-13--3154—2

Zarząd Centralny Związku Wzajemnej Pomocy Pracowników

na mocy § 39 statutu zwołuje w Kijowie **nadzwyczajne zgromadzenie delegatów** w dn. 29, 30 i 31 bieżącego sierpnia. Do więcej ważnych spraw zjazdu należą: 1) Zmiana statutu. 2) Przegląd budżetu na koniec 1908 r. 3) Organizacya pomocy dla członków Związku, pozostających bez pracy. 4) Projekt organizacyi biura pracy. 5) Czasopismo. Zawiadomienie o miejscu, w którem zgromadzenie się odbędzie nastąpi oddzielnie. 1—„—3232—2

Prywatny Męski Zakład Naukowy I-szej klasy

W. B. POKRZYWNICKIEGO, (Rejtarska Nr 31).

Przyjmowanie próśb do przygot. i od I—VI kl. (progr. rząd. gim.) codziennie od 10—2-ej. **Egzaminy wstępne 8-go, lekcye 19-go sierpnia.** „—2990—1-4

Kijowskie T-wo miłośników hodowli roślin pokojowych i akwaryów.

urządza od dn. 17-go sierpnia do dn. 20 sierpnia r. b. w ogrodzie i oranżeryi Wessera, przy ogrodzie Cesarskim, obok „Chateau des Fleurs" **3-cią wystawę** morskich i rzecznych akwaryów, morskich i rzecznych ryb, gadów, błyszczących roślin, fontan, wodospadów i in. Szczegóły w afiszach. 1-„-3252-2

Początkowo-Przygotowawcza Szkoła Zofii Żukiewiczowej dla dzieci polskich.

Od 1-go września r. b. oprócz istniejących otwiera się **2-ga** klasa. **Egzaminy wstępne** od **25-go** sierpnia. **Lekcye** rozpoczynają się **1-go** września. **Zapis** dzieci—**od 10-go sierpnia** codziennie (oprócz niedziel i świąt) **od g. 12 do g. 2** w lokalu szkoły—**Funduklejowska Nr. 26.** 1—15—3124—6

Biuro Agronomiczne

L. Zdrojewski i K. Grabowski

KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 25.

podaje do wiadomości, że **próby roboty parowym pługiem** (produkc. do 15 dzies. dziennie) **i młocarnią J. I. Case** wymłócającą dziennie od 400 do 500 kóp zboża—od **parowego automobilu** dokonywane będą **w dobrach Czerepaszyńce** przy fabr. cuk. Zalewańszczyzna—1 wiorsta od st. Holendry Poł.-Zach. dr. ż.—w czasie **od 10-go do 20-go sierpnia r. b., a od 28-go sierpnia** cały garnitur umieszczony będzie **w Winnicy na wystawie.** 16—2975—6

Zezwolone przez Kuratora Okręgu naukowego **Kursa Łaciny** **Pirogowska 5 m. 6.**

Przygotow. na ucz. aptek., za 4, 6 kl. i na maturę. Studyow. klasyk. kieruje **A. J. Pospiszil.** Opłata 7 rb. na mies. Zajęcia rozpoczynają się dn. 25 sierpnia. Kancelarya otwarta codziennie od 10—1 i od 3—4 p. p. „—2905—4

Żeńskie gimnazyum A. K. Titarenko
z prawami szkół rządowych. 1-10-3059-2

Egzaminy wstępne rozpoczną się d. 11-go sierpnia, lekcye d. 18-go sierpnia, wpisowe w klasie wstępnej 50 rb., w I i II 60 rb. we wszyst. in. po 80 rb. **W.-Wasylkowska Nr. 37.**

Zjazd Okręgowy.

Biuro Komitetu Okręgowego **Związku ziemian i ziemian Kraju Poł.-Zachodn.** zaprasza pp. członków związku przybyć na zjazd okręgowy, który ma się odbyć w Kijowie dn. 21-go sierpnia o godz. 1 po połu. w lokalu biura, Rejtarska 13. 1-4-3258-1

Sekretarz biura **G. L. Dawydow.**

Lecznica dla leczenia i in. chorób mowy **Jąkania się** **D-ra M. Bialika,** Funduklejowska Nr. 33. Przyjmuje chorych na stałe. Choroby gardła, nosa i uszu. 1-10-3224-2

BIURO POŚREDNICTWA PRACY „Związku oficyalistów na Rusi", poleca wyborowych kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Wobec **zbliżającej się kampanii cukrowniczej i gorzelanej,** biuro uprasza o **wczesne nadsyłanie ofert**, aby mieć możność przeprowadzenia w swoim czasie koniecznej korespondencyi z kandydatami. 5-2984 4

Prośba do miłosiernych

byłem krawcem, obecnie chory jestem, proszę ludzi miłosiernych o wsparcie chorego biedaka. M.-Wasylkowska Nr. 51 m. 8. J. Wojtasiewicz. 5—2936—3

Oddział Paryskiej Akademii Kroju

Przedstawiciel—profesor **K. Lewański.**

Wynalazca udoskonalonego systemu kroju zastosowanego przez Par. Akademię, odznaczony najwyższą nagrodą Grand-Prix, złotym medalem i honorowymi krzyżami zawiadamia, że zapis uczenic na domowy i wyższy nauczycielski kursy kroju trwają codzień od godz. 10-ej r. do 6-ej po południu. **Prorezna Nr. 16 m. 2.** 1-10-3056-5

Gimnazyum i Szkoła Realna

G. Walkera

ze wszystkiemi prawami rządowych gimnazyów i szkół realnych.

Wstępne i przejściowe egzaminy od dn. 8-go do dn. 16-go sierpnia. Początek zajęć dn. 18-go sierpnia. Płaca w klasie wstępnej—40 rb., w I—50 rb., w II i III 60 rb. w IV, V, VI gimnazyum i IV i V szkoły realnej—75 rb. W pozostałych klasach gimnazyum i szkoły realnej po 100 rb. za półrocze. **Ul. Tymofiejowska Nr. 12.** 1-10-3150-6

7-kl. Szkoła realna na wsi

St. Dr. Żel. War. Wied. **Grodzisk** (Czerwony Dwór) **Z INTERNATEM** w odosobnionej willi z sosnowym lasem i parkiem.

Dyrektor **Aleksander Sądag.** Agronom Inst. Gosp. Wiejsk. i Leśn. w Puławach. 1-5-3213-3

Egzaminy zaczynają się dn. 3 września, lekcye dn. 9 września.

Posady biurowej lub kasyerki poszukuje młoda osoba znająca języki polski, ruski i praktycznie francuski. Oferty: Funduklejowska 41 m. 1 dla M. B. 4-3091-4

Polak lat 30-tu, obeznany z gospodarską rachunkowością i korespondencyą, poszukuje pracy na wsi, wymagania skromne. Adres do redakcyi „Dzien. Kijowsk."

KALENDARZ

17 (30) Rocha.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Tryumfy dyplomacyi.

—o—

Co dyplomacya przewidziała? Czy wypadki nie zaskoczyły dyplomacyę europejską w Turcyi? Czy upadek Abdul-Azisa i obwołanie Muley-Hafida sułtanem w Tangerze nie są ciężką kompromitacyą dyplomacyi europejskiej? Czy odwołanie austryackich oficerów ze Skoplje nie jest bankructwem całej, z wielką pychą zapowiadanej, reformy macedońskiej, której do roku zeszłego nadawano nazwę styryjskiego miasteczka—Mürzsteg, gdzie te reformy postanowione zostały?

Co dyplomacya przewidziała? Nic.

Dlaczego wszystkie dotychczasowe usiłowania dyplomacyi w Marokko i w Turcyi, w Algeciras i w Mürzsteg, na Semmeringu i w Desio pozostały pustym, małoważnym, stylizowanym gestem, za którym nigdy nie szły czyny?

Dlaczego wypadki zawsze szły w innym kierunku, aniżeli dyplomaci w Berlinie i Wiedniu, w Petersburgu i Paryżu przewidywali?

Co się stało z programem Wilhelma, któremu Austrya miała sekundować, co z projektami pana Izwolskiego, które mr Edward Grey zapowiadał z trybuny europejskiej?

Okazało się, że ci panowie absolutnie nie byli poinformowani o stanie rzeczy na miejscu w krajach, które chcieli reformować, że mieli najbłędniejsze pojęcie o ruchu wśród ludności miejscowej, że przeceniali wpływy dworskie, a niedoceniali znaczenia politycznego ruchów ludowych.

Dyplomacya europejska, w której tradycyjnie główną rolę obsadziła międzynarodowa arystokracya, budowała wszystkie swe plany na zgodzie rządów, na sułtanach, szachach i tym podobnych oryentalnych despotach, a tymczasem w Konstantynopolu i w Salonikach, w Skoplje i w Monastyrze, w Tauris i w Tangerze przemówiły ludy same, a głos ich był tak potężny, że upadały trony, rozsypywały się w gruzy stare formy życia, opartego na despotyzmie, powstawały konstytucye i budziły się do życia nowe porządki społeczne.

Cóż na to dyplomacya?

Zrobiła *une bonne mine au mauvais jeu* i nagle odrazu zmieniła chorągiewkę.

Okazało się, że cała dyplomacya bez wyjątku w Europie, od Petersburga do Londynu i od Berlina do Wiednia, w gruncie rzeczy o niczem innem nigdy nie marzyła, tylko o zniesieniu rządów absolutnych sułtana, że „od samego urodzenia" myślała tylko o wprowadzeniu konstytucyi i powszechnem głosowaniu w Turcyi, że nie miała nigdy apetytów ani na Starą Serbię, ani na Macedonię, ani na Albanię, że nigdy, jako żywo, nie myślała o rozbiorze Turcyi...

Poczciwa, zacna, szlachetna, a nadewszystko mądrze przewidująca, bystra dyplomacya europejska wszystko to przedtem obmyśliła i na wszystko była przygotowaną.

Niespodzianek żadnych nie było. Dyplomacya europejska tem się zawsze powodowała, aby lud w Turcyi doszedł do praw wolnościowych, aby władza sułtana była konstytucyjnie zagwarantowaną.

A kiedy się to stało, dyplomacya europejska pierwsza złożyła swe życzenia Turcyi konstytucyjnej i śpiewała hymny na cześć „przedziwnego umysłu najmądrzejszego z władców, najjaśniejszego pana Abdul Hamida", który to wszystko tak mądrze obmyślił i omal sam nie wywołał, byle tylko Turcya miała konstytucyę.

Albo w Marokko. Nie układałaż się dyplomacya europejska z Abdul Azisem, nie urządzała węża morskiego — *scilicet* konferencyi w Algeciras i nie podpisała wraz z sułtanem Abdul Azisem protokołu konferencyi, polecającego Francyi i Hiszpanii, aby jako mandanci Europy przeprowadziły konieczne reformy w Marokko, oczywiście przy współudziale i czynnej pomocy najjaśniejszego sułtana Abdul Azisa.

Abdul-Azis poddał się uchwałom kongresu, ufny w przyjaźń najpotężniejszego władcy północy i szczególniejszego przyjaciela świata islamskiego, cesarza Wilhelma II. Komedya reform w Marokko, przerwana małą rzezią w Casablanca, doprowadziła do zdumiewających wyników. Lud marokański nie udzielił swej zgody na podpisane przez Abdul-Azisa reformy, na południu wszczął się żywy ruch rewolucyjny, obwołano brata sułtańskiego Hafida sułtanem, a dziś po roku krwawych walk Muley-Hafid, po zniszczeniu wojsk Abdul-Azisa, wkracza w tryumfie do Tangeru.

Nie jest że to kompromitacya dyplomacyi europejskiej i jej potężnych mocodawców?

Sułtan, którego cesarz Wilhelm mienił swym przyjacielem, którego banki francuskie obsypywały pieniędzmi, aby sobie zapewnić jego poparcie, sułtan Abdul-Azis złożony z tronu, skazany na wygnanie, opuszcza kraj, aby szukać schronienia w dalekim Damaszku. Los zdetronizowanego sułtana Abdul-Azisa jest symbolicznym dla dyplomacyi europejskiej. Poniosła ona razem z sułtanem klęskę i została zdetronizowaną, z wyżyn potęgi, kierującej losami narodów, spadła na poziom płatnych gratulantów, którzy się dziś korzą do stóp zwycięskiej konstytucyi w Turcyi i w Marokko — razem ze zdetronizowanymi sułtanami może iść dyplomacya europejska na wygnanie — do Damaszku.

Minęły czasy, kiedy dyplomacya mogła decydująco wpływać na losy narodów przez politykę gabinetową, przez wpływy dynastyczne, przez korupcyę i intrygę: dziś ożyły narody, długo lekceważone, i same o swych losach stanowią. Dyplomacya europejska może tylko składać gratulacye — zwycięzcom.

W.

Dziennik słowiański.

Centralny organ dziennikarstwa słowiańskiego ma być przedmiotem obrad zjazdu dziennikarzy słowiańskich, który się odbędzie w Lublanie w dniu 8-ym i 9-ym września. Szczegółowy projekt opracował A. Stachowicz, delegowany do tego przez pierwszy wszechrosyjski zjazd dziennikarzy, jaki się odbył niedawno w Petersburgu. Stachowicz przysłał już opracowanie projektu na ręce burmistrza Lublany, p. Hribara, żeby się z nim zaznajomiono zawczasu; ma jednakże zamiar przyjechać na zjazd lubiański i referować swój wniosek osobiście. Pismo to ma być wydawane w językach: rosyjskim, polskim, czeskim, serbo-chorwackim i francuskim. Na koszta mają złożyć rosyanie 25 proc., polacy 20 proc., czesi 20 proc., serbowie 10 proc., bułgarzy 10 proc., chorwaci 7 i pół proc., słoweńcy 7 i pół proc.

Z Finlandyi.

—:—

Dnia 12 lipca, sejm finlandzki rozpatrywał petycyę o sposobie referowania spraw finlandzkich wobec Monarchy. W swoim czasie podaliśmy treść tej petycyi wraz z wiadomością, że podpisali ją przedstawiciele wszystkich stronnictw z wyjątkiem socyalistów. Ci ostatni powstrzymali się od podpisu, jednak prosili, aby rozpatrywanie petycyi odłożono na kilka dni da dania im możności naradzenia się i wypowiedzenia swego zdania w tej kwestyi.

Dlatego też deklaracya tej najliczniejszej frakcyi sejmu oczekiwana była z gorączkowem zaciekawieniem przed przystąpieniem do właściwych debatów. Socyaliści wystąpili z krótką deklaracyą. Poseł Kuusinen w imieniu frakcyi oznajmił, że socyalni demokraci nie podpisali petycyi dlatego, że uważają za niemożliwe występować razem ze stronnictwami burżuazyjnemi. Jednakże petycya w ogólnych zarysach zgadza się z poglądami socyalnych demokratów na autonomię Finlandyi.

Zarazem poseł Kuusinen postawił wniosek, aby komisya, której będzie polecone szczegółowe rozważanie petycyi, zastanowiła się nad kwestyą, czy nie lepiej w danym wypadku zamiast petycyi zwrócić się do Monarchy z adresem w imieniu całego sejmu.

Z kolei wygłosił długą mowę poseł Schübergson, który został obrany z ramienia szwedomanów, jednak uchodzi za „dzikiego." Schübergson dowodził, że kwestya nowego sposobu referowania nie jest o tyle ważną i zaostrzoną kwestą, aby z jej powodu można było zdecydować się na ostateczne starcie. Wskazał on na to, że prawa zasadnicze, na podstawie których Finlandya ma prawo bezpośrednio porozumiewać się z Monarchą, są o wiele więcej pogwałcone przez przyznanie prawa samodzielnego referowania generał-gubernatorowi. Natomiast oddawanie spraw finlandzkich do rozpatrywania rosyjskiej radzie ministrów praktykowało się i dawniej. Schübergson wzywał do polityki realnej, męskiej, ale nie wyzywającej.

Schübergsonowi oponowali Sederholm, Rozenquist, Alfton, Kastren i inni, poczem sejm uchwalił oddać petycyę do komisyi praw zasadniczych.

Zatwierdzenie administratora dyecezyi wileńskiej.

—:—

Jak donoszą z Petersburga, dn. 10 (23) b. m. nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie dziekana mińskiego dekanatu, proboszcza parafii świętej Trójcy w Mińsku, księdza Kazimierza Michalkiewicza na stanowisku administratora wileńskiej dyecezyi rzymsko-katolickiej, i zezwolenie, po objęciu stanowiska administratora przez ks. Michalkiewicza, na ponowne objęcie urzędowania członkom wileńskiej kapituły katedralnej i zwrócenie zarządowi kapituły majątków, których zarząd powierzono czasowo zarządowi gubernialnemu.

Aneksya Kongo.

Uchwała parlamentu belgijskiego, powzięta w dniu 8 b. m. wprowadza sprawę Kongo w nowy okres. Jeśli uchwała ta (co nie zdaje się ulegać wątpliwości) zostanie zatwierdzona przez senat, Belgia stanie się w dniu 1 stycznia 1909 r. posiadaczką olbrzymiej kolonii afrykańskiej, liczącej przeszło 19 milionów ludności i około 2,382,800 kilm. km. powierzchni.

Historya tego państwa samodzielnego, znana Europie, przeważnie z okrucieństw i nieludzkiego wyzyskiwania ludności tubylczej, ustępującego chyba niemieckim rządom kolonialnym, jest następująca:

Dnia 12 września 1876 r. w Brukseli pod przewodnictwem obecnego króla Leopolda zebrała się międzynarodowa konferencya geograficzna w celu omówienia kroków, mających na celu zbadanie Afryki Środkowej. Konferencya ta zorganizowała cztery ekspedycye pod wodzą Stanleya do miejscowości, leżących pod równikiem między wschodnim brzegiem Afryki a jeziorem Tanganayka. Pod wpływem wiadomości, dostarczonych przez Stanleya, król Leopold powziął myśl zebrania 25 listopada 1878 specyalnej konferencyi, złożonej z wybitnych przedstawicieli europejskiego i belgijskiego przemysłu, jako też działaczy społecznych. Konferencya ta założyła *„Association internationale de Congo"* w celu utworzenia państwa samodzielnego pod berłem Leopolda.

Cel ten osiągnięty został w Berlinie na skutek porozumienia między Francyą a Niemcami w dniu 26 lutego 1885 r. W ten sposób król Leopold stał się nieograniczonym władcą afrykańskim, przyczem konstytucyjną Belgię z absolutnem państwem Kongo łączyła tylko osoba panującego.

Kwestya zacieśnienia tych luźnych węzłów powstała dopiero w r. 1889, a właściwie w r. 1890. Mianowicie dnia 2 sierpnia 1889 król Leopold ogłosił ni stąd ni zowąd swój testament, zapisujący Kongo na wypadek swej śmierci Belgii. W następnym roku pokazało się, o co mu właściwie chodziło. Mianowicie, nie mogąc gdzieindziej zaciągnąć pożyczki na eksploatacyę swego państwa, pożyczył 25 milionów franków od Belgii, zawierając z nią konwencyę co do objęcia przez nią Konga za lat 10, bez żadnych zastrzeżeń, z całym jego majątkiem, a dodał przytem zobowiązanie, że odtąd nie będzie mógł bez wiedzy Belgii zaciągać żadnej innej pożyczki na rachunki swoich posiadłości afrykańskich.

Król Leopold tego zobowiązania nie dotrzymał. Oprócz bowiem drugiej pożyczki u narodu belgijskiego, zaciągniętej w r. 1895, pożyczył znaczne sumy w drodze prywatnej, nadto uszczuplił nabyte prawa Belgii w ten sposób, że ponadawał w Kongo koncesye i terytorya, a nadto najlepsze obszary wyłączył i utworzył z nich t. zw. „domenę korony", która miała pozostać jego prywatną własnością nawet po objęciu Konga przez Belgię.

To właśnie było głównym kamieniem obrazy pomiędzy nim a parlamentem belgijskim, kiedy stosownie do umowy, przyszła na porządek obrad kwestya objęcia Konga przez Belgię.

Drugą przeszkodą był zaproponowany przez króla Leopolda statut przyszłej kolonii. Wedle tej propozycyi, Belgia przyjmowała na siebie wszystkie ciężary i wszystkie zobowiązania obecne i przyszłe kolonii, wzamian jednak nie otrzymywała nietylko całego jej majątku, ale też nie dostawała odpowiedniego prawa wpływu na jej zarząd. Król Leopold bowiem przyznawał sobie prawo mianowania osób, kierujących kolonią, ograniczał wpływ parlamentu belgijskiego i postanawiał, że komisya parlamentarna, czuwająca nad kolonią, będzie się składała z osób przez niego mianowanych.

O te więc punkty rozpoczęła się dwuletnia prawie burza w parlamencie belgijskim, zakończona dopiero obecną uchwałą.

Do rozjątrzenia kwestyi przyczyniła się niemało sprawa krajowców-murzynów w Kongo, których los nie był pozazdroszczenia godny i wmieszanie się w to najpierw publicznej opinii angielskiej, a następnie i rządu angielskiego.

W Anglii pojawiły się artykuły, broszury i książki o „krwawym kauczuku", opisujące cierpienia krajowców, zmuszanych do pańszczyzny koło zbierania kauczuku, a zmuszanych batami, torturami i bezkarnymi mordami. Podcinane za karę murzyńskie ręce, mordowane „dla przykładu" kobiety i dzieci, palone wsie krajowców, zjawiły się jak krwawe widmo, które ciężyło nad całą sprawą.

Belgia w tej sytuacyi zachowała się z godnością. Zastrzegając się przeciw interwencyi obcej w swoje sprawy wewnętrzne, stoczyła ze swoim królem zaciętą, ale szczęśliwą walkę w obronie praw krajowców, a za zniesieniem pańszczyzny i wprowadzeniem w jej miejsce podatku pieniężnego.

Pod innymi też względami parlament belgijski miał dosyć szczęścia w walce ze swoim królem, choć nie udało mu się utrzymać w całości praw swoich nabytych konwencyą w r. 1890. A więc przeprowadzono wbrew opozycyi króla i gabinetu cały szereg wolnościowych i nowożytnych postanowień co do przyszłej kolonii, szczególnie zaś w komisyi zarządzającej uzyskano poważny wpływ dla czynników z wolnego wyboru parlamentu i senatu, chociaż przewaga jej członków jest po stronie osób mianowanych przez króla.

„Domen korony" nie zdołano poprostu tylko wykreślić z umowy, ale je niejako skupiono od króla Leopolda. Mianowicie za zrzeczenie się „domen", król otrzymał 50 milionów franków, w rocznych ratach, których zobowiązał się użyć na cele dobra publicznego w Kongo, 45 milionów na inne budowle i przedsięwzięcia jego o charakterze publicznym, szczególnie na Ostendę, wreszcie osobno jeszcze 300,000 franków rocznie.

Przeciw ewentualnej katastrofie finansowej z powodu Konga, parlament zabezpieczył się uchwałą, że Kongo samo, a nie skarb belgijski, będzie odpowiedzialne za swoje zobowiązania.

Król Leopold więc zrobił doskonały interes. Pominąwszy bowiem wymienione sumy, które istotnie mogą wyjść na dobro publiczne, jeżeli zostaną użyte dobrze i pod odpowiednią kontrolą, pozbył się wszelkich długów i zobowiązań z tytułu Konga, szczególnie kilkudziesięciu milionów, pożyczonych od Belgii i w ten sposób pozostał w spokojnem i niepodzielnem posiadaniu olbrzymiego majątku, kapitałów i posiadłości, nabytych przezornie w znacznej części zagranicą, jakie zawdzięcza swojej gospodarce afrykańskiej i swemu tytułowi „niezawisłego władcy państwa Kongo."

Dla Belgii fakt ten może mieć w przyszłości olbrzymie znaczenie. Już w r. 1905/6 eksport Belgii z Kongo wynosił 48,6 milionów franków, a import 13,9 i to przy gospodarce rabunkowej na sposób teutoński. Kraj ten zorganizowany po europejsku może się stać dla Belgii przedewszystkiem ujściem dla jej olbrzymich kapitałów i rosnącego przemysłu, a w niedalekiej przyszłości—bogactwa i potęgi.

Jednocześnie wymagać to będzie znacznego nakładu. Już dziś Kongo, ma dług, liczący 77 milionów franków, a wysokość jego musi się zwiększyć znacznie przy pierwszych próbach organizacyi.

Stanowisko międzynarodowe i kierunek polityki belgijskiej musi również uledz znacznym zmianom. Stając się jednem z państw kolonialnych, będzie ono musiało pomyśleć o obronie swych kolonii, a więc o wzmożeniu swych zasobów militarnych, w pierwszej linii o wytworzenie poważnej marynarki wojskowej.

Może to pociągnąć za sobą nowe zmiany w ugrupowaniu państw europejskich, zmiany, których kierunek i doniosłość na razie ani obliczyć ani przewidzieć się nieda.

(Z)

Germanizacya Alzacyi i Lotaryngii.

—]o[—

Biuro statystyczne dla Alzacyi i Lotaryngii wykazuje szybkie niemczenie się tych zabranych Francyi prowincyi.

W roku 1905 ludności niemieckiej było tam 1,575,122 czyli 86,80 proc., do narodowości francuskiej przyznawało się tylko 200,220 osób, czyli 11,04 proc. W porównaniu z rokiem 1900, liczba osób, mówiących po francusku zwiększyła się tylko o 787, a stosunek ludności francuskiej do niemieckiej zmienił się na niekorzyść francuzów. Gdy w roku 1900 francuzi stanowili 11,60, w roku 1905 już tylko 11,04 proc. ludności. Liczba dzieci niemieckich zwiększyła się o 6, francuskich tylko o 2,8 proc.

Po aneksyi kraju zezwolono na używanie języka francuskiego, jako urzędowego, w 420 gminach. Od tego czasu zaprowadzono w 109 tych gmin, pierwotnie francuskich, język urzędowy niemiecki, a język francuski jest używany tylko w 311 gminach. Obszar francuski nie stanowi jednolitej całości. Najsilniejszy jest jeszcze żywioł francuski nad granicą zachodnią Alzacyi, gdzie 286 gmin używa w stosunkach urzędowych języka francuskiego. W dolnej Alzacyi jest gmin francuskich już tylko 22, a w Alzacyi górnej tylko 3. Z okręgów administracyjnych tylko jeden, a mianowicie powiat Château-Salins, posiada większość ludności francuskiej, a mianowicie 68,89 proc. Drugi powiat, w którym do niedawna jeszcze francuzi mieli przewagę (55% ludności), powiat wiejski Metz, według statystyki z roku 1905, został już opanowany przez niemców. Wobec takiego rozwoju stosunków, zupełne zniemczenie tego kraju jest już bodaj tylko kwestyą czasu.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie obchodzi obecnie jubileusz 40-letniego istnienia. Z okazyi jubileuszu odbywający się doroczny zjazd delegatów rozpoczął się dnia 27 sierpnia n. st., uroczystem posiedzeniem w sali ratuszowej. Na zjazd zjechało się nauczycielstwo polskie z różnych stron kraju. Zjechali się również reprezentanci nauczycielstwa czeskiego i morawskiego. Na uroczyste posiedzenie przybyło wielu dygnitarzy tudzież reprezentantów pokrewnych instytucyi i towarzystw. Obrady zagaił wiceprezes Towarzystwa, Kornel Jaworski, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż cała dotychczasowa działalność Towarzystwa skierowaną była w celu przyjścia z pomocą oświacie, podniesienia szkolnictwa i pomnożenia liczby szkół. W pracy tej stało Towarzystwo wiernie na gruncie wiary ojców i podniesienia sztandaru narodowego. W dalszym ciągu obrad dokonało zgromadzenie wyboru honorowych prezesów Towarzystwa i powołało na tę godność ponownie prof. Antoniego Małeckiego i członka rady szkolnej krajowej p. Baranowskiego.

Następnie odczytano obszerny list od grona nauczycielstwa obojga płci z Królestwa Polskiego. Piękna i patryotyczna treść listu tego kończy się

Antonio Fogazzaro.

MALGARI.

NOWELA.

(Z włoskiego tłum. **I. K.**).

Przez wielu a wielu wiekami, sławny stary poeta i król odległego kraju, wyśpiewał na wybrzeżu morza wspaniały poemat i rozrzewnił się własną pieśnią do tego stopnia, że zapłakał — a łzy padając do oceanu zamieniały się w perły.

Najwspanialszą z nich, w kształcie serca, wydobyto przed trzystu laty; doża wenecki ofiarował tę perłę jej ekscelencyi Contarina Contarini, żonie jednego z dostojników rzeczypospolitej.

Contarina piękną była, cnotliwą i bogatą, ale szczęścia nie znała. W trzecim roku po ślubie straciła jedyną córeczkę, a ponieważ w dniu rozpoczęcia, tej więcej prawdziwej niż prawdopodobnej historyi, upłynęło już od owego nieszczęścia lat dwanaście, zatem ni małżonek jej, ni ona, nie mogli się spodziewać, aby na miejsce zmarłej, dobry Bóg zesłał im drugą taką istotkę.

Pewnego dnia, gdy Contarina wyszedłszy z gondoli przy placu S. Zanipolo, śpieszyła na kazanie, uboga jakaś kobieta z dwojgiem wynędzniałych. w łachmanach dzieci, poprosiła ją o jałmużnę. Pani ta rzuciła jej cekina i wzamian otrzymała pełne wdzięczności: „Niech Bóg cię błogosławi ekscelencyo, ciebie i twoje dzieci! Madonna niech cię pomyślnością obdarza!"

Zatrwożyła się pani i weszła do kościoła S. Zanipolo, gdzie braciszek jakiś mówił o wychowaniu i opowiadał słuchaczom historyę Kornelii, rzymianki, która o synach swych rzekła: „Oto moje klejnoty!" Contarina pomyślała sobie wówczas, że zamiast perły którą jej dał doża, wolałaby odzyskać swą córeczkę! Po kazaniu, gdy powracała w gondoli do swego pałacu Madonny dell' Orto sen ją ogarnął i we śnie usłyszała niezrozumiałe dla siebie wyrazy: „jeżeli nie chcesz jej stracić, unikaj muzyki i poezyi". Obudziła się zdumiona snem takim i pełna niepokoju. Wracając do pałacu usłyszała hałas i sprzeczkę sług. Wybiegli wszyscy naprzeciw niej, razem mówiąc, i Contarina z trudnością mogła wyrozumieć, że obwiniano się wzajemnie o pozostawienie otworem bramy wjazdowej, dzięki czemu wszedł ktoś ukradkiem z dzieckiem płaczącem, dostał się do komnaty ekscelencyi i złożył dziecię w srebrnej kolebce, opróżnionej od lat dwunastu. Contarina wydała okrzyk i wszystkich oddalając gestem, wbiegła do swej komnaty.

Znalazła naprawdę w kołysce srebrnej, dziecinę białą, jak alabaster, z oczkami koloru morza, która ucichła i wyciągnęła do niej rączki. Contarina zajrzała do biurka gdzie się mieściły klejnoty: stało otworem, a słynna perła doży znikła...

Zrozumiała wówczas, że Bóg przeniknął jej myśli, gdy się modliła w S. Zanipolo, i wysłuchał próśb żebraczki. Szalejąc ze szczęścia, ubrała malutką, w szatki swej słodkiej zmarłej i wezwała męża opowiadając mu wszystko: myśli swe, życzenia spełnione i cud. Jego ekscelencya Jan Contarini odrzekł, że prawdopodobnie złodziej przywłaszczył sobie perłę i zostawił dziecię, niemniej jednak rad jest z tej małej córeczki, dlatego, że widzi żonę tak szczęśliwą.

Ponieważ zaś był to dzień św. Małgorzaty, dano jej więc to imię, znaczące to samo co perła, lecz dzieweczka gdy poczęła mówić, zamiast Małgorzatą, przezwała się Malgari i odtąd tak ją nazywano.

* * *

Malgari rosła szybko i byłaby najpiękniejszą dziewczynką w Wenecyi, gdyby nie bladość niezwykła. Służba pałacowa Contarinich i zawistne damy weneckie twierdziły, że w żyłach jej płynie krew złodziejska lub cygańska, lecz kłam tym obmowom zadawały jej rysy szlachetne i miłe i głos słodki.

Żywa w uczuciach i wesoła, dni spędzała na żartach i zabawach, wybuchając często śmiechem srebrnym, co spadał kaskadą tonów urywanych. W razie jednak jakiejś obmowy, słów niegrzecznych i pospolitych, jeśli widziała czyn jakiś zły lub grubiański, jeżeli mówiono jej o bólach i smutkach ludzkich, jeżeli niekiedy ojciec z matką byli w rozterce, a przedewszystkiem jeżeli kto kłamstwo przy niej popełnił, wtedy zatapiała się zaraz i zamykała w cichym, pełnym powagi smutku.

Miała cztery lata, kiedy pewnej nocy letniej, wodami kanału Madonny dell' Orto, przesuwał się ktoś, co śpiewał przy dźwiękach gitary. Malgari śpiąca z matką, ocknęła się ze snu, wysunęła z pościeli i słuchała — słuchała, dopóki głos nie oddalił się i nie znikł w pobliżu S. Alviso, wtedy zemdlona upadła.

Przyszedłszy do siebie, w łóżku swej matki, błagała, aby pozwolono jej było wrócić do okna, słuchać jeszcze tego śpiewu i tej muzyki. Potem zapadła w silną gorączkę, trwającą trzy dni i trzy noce, i majaczyła, powracając do jednego, że musi odjechać, że nie jest wenecyanką, że usłyszała głos jakiś ze swego kraju, i całując biedną, zrozpaczoną Contarinę powtarzała: „Mamo, mamo, zabierz mnie stąd".

Wtedy Contarina, przypomniawszy słowa usłyszane we śnie, i myśląc, że w Wenecyi trudno byłoby utrzymać Malgari zdala od muzyki, jak i od poezyi, zaproponowała mężowi wyjazd na małą swą wysepkę Syrę, na archipelagu greckim, gdzie miała pałace wśród gajów oliwnych, pomarańczowych i wawrzynowych, przeglądających się w morzu. Wysepka zamieszkaną była li tylko przez osadników i ogrodników Contarinich. Jego ekscelencya Contarini nazwał to waryactwem i odrzekł, że opuścić Wenecyi nie może. Contarina nie odstąpiła od zamiaru i sama z Malgari wyjechała.

I wyszedł rozkaz zabraniający surowo posiadania instrumentów muzycznych, wszystkim mieszkańcom wysepki Syra.

A ponieważ dzwony kościelne, wygrywając swe Ave Maria w pustkowiu i na tle szumu drzew i fali morskiej, poruszyły zbytnio Malgari — przeto i dzwonom rozkazała Contarina zamilknąć. To jednak nie wróciło dzieweczce dawnej pogody. Ustały prawie jej gry, i śmiech się nie rozlegał prawie wcale; niemniej jednak zamieszkanie wśród mórz i wsłuchiwanie się przez długie godziny w potężny głos wód egejskich dogadzało jej bardzo. Z wiekiem nabrała takiego zamiłowania do książek, że najwięcej czasu spędzała w bibliotece pałacowej. Tam ją raz matka zastała, zaczytaną w poemacie Tassa, z oczami pałającemi, w podnieceniu gorączkowem — upojoną poezyą. Z tego powodu wszystkie książki z wierszami, z polecenia Contariny zostały usunięte z biblioteki i spalone.

Jego ekscelencya Contarini nie częściej zjeżdżał na wysepkę Syra, jak parę razy do roku i nie zatrzymywał się dłużej nad dni trzy.

Z początku w zły humor go wprawiało waryactwo żony, jak to nazywał, później pogodził się z niem.

Malgari tajemnie smuciła się oziębieniem stosunku między rodzicami, i prosiła nieraz matkę, aby odwiozła ją do ojca, nie znała bowiem tajemnicy swego pochodzenia i wyjazdu z Wenecyi, przypisując wyjazd ów kaprysom swym chorego dziecka.

Lecz matka uspakajała ją błaganiem, łzami i pieszczotą.

Malgari w ten sposób dobiegła już trzynastu lat, gdy wydalona pokojowa, chcąc się zemścić, opowiedziała dziewczynce historyę jej dziecinną o dostaniu się do domu Contarinich i podrzuceniu jej przez cyganów i złodziejów. Malgari zdrętwiała i zbladła, tak, że bielszą się stała od perły, poczem rzuciwszy pokojowej: „przebaczam ci", pobiegła do matki, żądając z surową stanowczością małej władczyni poznania swej własnej historyi. Contarina drżąc ze wzruszenia, opowiedziała o cudownej przygodzie, a pod wpływem słów tych, blada i śliczna twarzyczka Malgari, zmieniała się i promieniała, jakby padł na nią blask zorzy.

„Tak mamo, rzekła, czuję, że nie jestem cyganką, jestem perłą, lecz nie trzeba tego mówić, ani powietrzu, któreby mnie opaliło, ani nawet morzu, któreby mnie zabrało. A teraz wytłomacz mi, dlaczego nie pozwalasz nikomu grać, ani śpiewać, i czemu nie dałaś mi czytać tej książki tak słodkiej?

Contarina nie zadowoliła w tem ciekawości swej dzieweczki, a ta przestała nalegać i tylko uściskawszy matkę szepnęła cichutko: „Pragnęłabym wrócić do Wenecyi".

Tegoż wieczoru, dzieweczka zeszła nad morze, do zatoki, kryjącej się między czarnemi, skalistemi scianami, gdzie kładzie się fala na cienkim i lśniącym piasku, i gdzie wyniosłe sosny, wznosząc się na kształt parasoli, po nad ciemne plamy Lauri, szumią od każdego powiewu wiatru, wiejącego na wyżynach.

Zdało się Malgari, że więcej niż kiedykolwiek kocha teraz morze. I kładła się na piasku, tam gdzie wody stykają się z brzegiem i pozwalała fali całować całe swe ciało; a fala była tak ciepłą, miękką i miłosną, że Malgari mogła nawet z nią rozmawiać cicho i marzyć o swem dawnem istnieniu pod postacią perły. Otwierała też przed wodną tonią głąb swego serca, prosząc u macierzystego morza, aby jej jeszcze dało zakosztować słodyczy, doznanej onej nocy w Wenecyi i przeżytej w chwilach, kiedy czytała w bibliotece dzieje Kloryndy i Tankreda.

A fala szmerem cichutkim odpowiadała, napełniając żądaną rozkoszą serce dzieweczki i przyrzekając dalеko więcej. Niebo tymczasem poczęło się zaciemniać i zlewać w jedno z wodami, ale w ciemnościach tych dzieweczce, niewiedzącej, czy jest we śnie, czy na jawie, ukazywały się powoli drżące, srebrne, zdaleka idące ku niej — światełka.

(D. n.)

wyrazami uznania dla Towarzystwą pedagogicznego za pracę dla szkoły polskiej i zapewnieniem, że nauczycielstwo do ostatniego tchu stać będzie na posterunku, nie pozwoli zepsuć duszy ludu polskiego i nie dopuści do rusyfikacyi dziatwy polskiej za pomocą szkoły. List ten przyjęto z wielkim entuzyazmem. Następnie przemawiali po czesku reprezentanci nauczycielstwa czeskiego i katol. nauczycielstwa morawskiego, gorąco oklaskiwani.

Przemawiali dalej: p. Zahajkiewicz im. nauczycielstwa polskiego z Ameryki, prof. Schneider imien. nauczycielstwa szkół wyższych, poseł d-r Adam imieniem T. S. L., p. Witwicki sekretarz związku sokolskiego imieniem zarządu głównego kółek rolniczych, dyrektor Narcyz Ulmer imieniem Ligi pomocy przemysłowej, pani Leontyna Owczarkiewiczowa imieniem stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, panna Longchamps imieniem związku nauczycielek, dyrektor Piórkiewicz imieniem Tow. nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa i inni.

Radca dworu Baranowski wygłosil referat, w którym nakreślił historyę Tow. pedagogicznego.

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych i pism, posiedzenie jubileuszowe zakończono i rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów.

Wybrano poszczególne komisye, które obradowały po południu, a uchwały swoje przedłożyły plenarnemu posiedzeniu, które się odbyło wieczorem.

Amerykańscy biskupi o polakach.

W czasie konsekracyi polskiego biskupa w Ameryce, ks. Rhodego, o której donosiliśmy w swoim czasie, dostojnicy Kościoła wypowiedzieli mowy, zawierające pochlebne i życzliwe słowa dla polaków.

I ks. arcybiskup z Chicago, Quigley, opowiadał o tem, jak od najmłodszych lat swoich, jako seminarzysta w Insbrucku w Austryi, potem jako kapłan, wreszcie jako biskup dwóch po kolei dyecezyi, wchodząc w stosunki z polakami, nauczył się ich cenić i kochać i nie spoczął, dopóki nie postarał się o to, by polacy otrzymali swego własnego biskupa. Opowiadał o posłuchaniu Ojca świętego, w czasie którego wyraził życzenie otrzymania sufragana polaka. Ojciec święty szczerze uradował się z tego życzenia, gdyż sam szukał drogi do spełnienia życzenia polaków.

«Lud polski w Ameryce — mówił arcybiskup — jest najpożądańszym typem tutejszego obywatela, szybko się wznosi na tutejszej drabinie społecznej, a drogę swego postępu coraz nowymi znaczy zwycięstwami».

Ks. biskup Koudelka z Cloveland, biskup czeskiej narodowości, mówił tak serdecznie, tak gorąco, że co chwila wywoływał burzę oklasków. Więc mówił o tem, że «obchodzimy dziś święto zwycięstwa dobrej sprawy», że on od lat odczuwał tak samo, jak my, krzywdę dziejącą się polakom przez to, iż żaden biskup «do nich nie przemawiał w ojczystym ich języku». Wyraził zaś życzenie, by zapanowała miłość braterska pomiędzy wszystkimi słowianami i pośród entuzyazmu prześlicznie zakończył swe przemówienie słowem: «Kochajmy się!»

Ks. arcybiskup Sreland ze St. Paul rzekł między innemi:

«Wiem, że polskie dzieci, broniące swej modlitwy i swego katechizmu, więcej zrobiły dla wiary, niż całe tomy dzieł spisanych, bo w nich duch dawnych ujawnił się męczenników... Ale przyjdzie czas — ja wierzę w to święcie — że dla polaków wzejdzie godzina uzyskania sprawiedliwości.

«Są narody, do których przyszłość należy, na które ona jeszcze czeka i które na nią czekają; do takich narodów należą słowianie, wśród nich polacy — i Irlandya, pokrewna Polsce wiarą i prześladowaniem za tę wiarę świętą. I Polska i Irlandya w wolnej Ameryce rozkwitają na opiekuńczem Kościoła katolickiego łonie, a tego rozkwitu — to początek dopiero, bo z pewnością świetniejszych się jeszcze doczekamy tryumfów!»

Zjazd socyalistów w Poznaniu.

—:—

W ubiegłą niedzielę odbył się na Wildzie w „Dolinie Szwajcarskiej“ szósty zjazd socyalistów z W. Ks. Poznańskiego, na który przybyło 32 delegatów i wielu uczestników nieoficyalnych. Zjazd zagaił przewodniczący zarządu prowincyonalne o, Stössel, z Bydgoszczy, zaznaczywszy, że obecny zjazd odbywa się po raz pierwszy bez dozoru policyjnego.

Po ustanowieniu biura zjazdu, sprawozdanie roczne odczytał sekretarz związku prowincyonalnego, Heinze, z Bydgoszczy. Do związku należy siedem stowarzyszeń wyborczych, w czterech okręgach niema jeszcze organizacyi.

Dochód związku wynosił, włącznie z dodatkiem z kasy związku berlińskiego w kwocie 2,100 mk., ogółem 2,516 mk., rozchód 2,248 mk., tak, iż w kasie pozostało 267 mk.

Delegaci omawiali trudności w mniejszych miastach przy wynajmowaniu lokalów dla zebrań i posiedzeń stowarzyszeń wobec nacisku policyi. Ogólny jednak stosunek policyi do socyalnej demokracyi stał się znośniejszy od czasu nowych ustaw o zebraniach i stowarzyszeniach. Zwiększyła się też obecnie liczba członków, a mianowicie: w Poznaniu z 40 na 120, w Bydgoszczy z 61 na 130. Rozpowszechnianiu się idei socyalistycznych stawiają wiele trudności duchowni. Kilku delegatów zauważyło, że stronnictwo socyalistów mało zajmuje się robotnikami rolniczymi. Mianowicie brak jest pisemek ulotnych, zwięźle i zrozumiale redagowanych, a także zebrań pod gołem niebem, które są najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym. Niektórym okręgom wyborczym odmówiono dodatku pieniężnego; przewodniczący tłómaczył, że winę w tem ponoszą zarządy same, bo nie zdały związkowi sprawozdań z czynności i obrachunków.

Długie i ożywione rozprawy wszczęły się nad założeniem codziennego organu wyłącznie dla W. Ks. Poznańskiego — w języku niemieckim.

Uznano ogólnie, że w Poznańskiem partya socyalistów zamało ma zwolenników, aby codzienna gazeta samodzielnie utrzymać się mogła. Dodatki na ten cel obciążałyby nadmiernie kasę związkową. Projekt więc ostatecznie odrzucono znaczną większością głosów.

Dotychczasowy zarząd prowincyonalny obrano na nowo; siedzibą jego pozostanie nadal Bydgoszcz. Okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi, „dążącej do usamowolnienia i uszczęśliwienia ludów“, zamknięto obrady.

Henryk Becquerel.

—o—

W nadmorskiej miejscowości kąpielowej Croisie w Bretanii, zmarł słynny fizyk francuski prof. politechniki paryskiej Henryk Becquerel. Zmarły przed dwunastu laty, w ciągu swoich doświadczeń i spostrzeżeń naukowych zrobił odkrycie, że niektóre ciała mają własność wydzielenia promieni, które przebijają się nawet przez rozmaite przedmioty. Odkrycie Becquerela dało następnie asumpt do słynnych odkryć profesora Sorbony paryskiej, zmarłego przed dwoma laty Curie'go i małżonki jego polki, pochodzącej z rodziny Skłodowskich. Małżonkowie Curie odkryli radioaktywne właściwości radu, a słynny fizyk angielski Ramsay na podstawie tych badań wypracował swoją teoryę o przemianie pierwiastków. Becquerel dał, jak wspomnieliśmy, asumpt do badań nad ciałami radiograficznemi, a główna zasługa na tem polu należy się małżonkom Curie, którzy dokładnie zbadali radiograficzne właściwości uranu, a zwłaszcza radu. Tak zwane promienie Becquerela wytwarzają w powietrzu ozon, zabarwiają szkło na czarno, żółty fosfor przemieniają na czerwony, niszczą bakterye, a na skórze wywołują zapalenie.

Henryk Becquerel pochodzi z rodziny uczonych. Już jego dziad zajmował się elektrochemią, a ojciec równie był znakomitym fizykiem. Henryk Becquerel, zmarły obecnie, urodził się w Paryżu w 1852 r. W r. 1892 został profesorem w szkole przy muzeum przyrodniczem, w dwa lata później profesorem politechniki. W roku 1903 otrzymał za swoje prace nagrodę Nobla. W czerwcu r. b. został stałym sekretarzem akademii umiejętności na miejsce zmarłego wówczas geologa Lapparenta.

Zjazd niemieckich katolików.

O trzecim zjeździe katolików niemieckich w Düsseldorfie, który się niedawno zakończył, znajdujemy w „Kuryerze Poznańskim“ szczegóły:

Zjazd w Düseldorfie nie odbiegał w danym razie od swoich poprzedników. Na czterech zebraniach publicznych i na czterech zebraniach zamkniętych poruszono cały szereg najnowożytniejszych problematów katolickiego życia publicznego. Określono stanowisko swoje wobec modernizmu — w sensie negatywnym, w myśl encykliki papieskiej rozwinięto program reform socyalnych, podkreślając specyalnie interesy warstw robotniczych, wytknięto z katolickiego punktu widzenia zadania kobiet w nowoczesnem życiu publicznem, tak samo młodzieży w życiu uniwersyteckim, zajęto stanowisko wobec nowoczesnej sztuki i literatury, wreszcie wydano hasło do walki z niemoralnością w Niemczech.

Streściwszy tak program zjazdowy, „Kuryer Poznański“ uważa jednak za stosowne poczynić pewne zastrzeżenia. W niejednym punkcie, pisze „Kuryer“, można być odmiennego zdania, szczególnie co do stanowiska zjazdu wobec sztuki i literatury nowoczesnej możnaby dyskutować i uważać je za zbyt ciasne i jednostronne, ale wątpliwości te nie mogą zmienić ogólnego sądu, że pod względem treści zjazd düsseldorfski był bardzo bogaty i urozmaicony.

Na zjeździe, czytamy dalej, wystrzegano się bacznie polityki.

Uczyniono to już w zeszłym roku na zjeździe w Würzburgu, pierwszym za panowania ery blokowej w Niemczech. Widocznie nie leży w interesie dyplomacyi centrowej, aby na tym szerokim terenie poruszać kwestye polityczne. Przywódcy centrum zajmują wobec polityki konserwatywno - liberalnej stanowisko wyczekujące, żywiąc w głębi duszy nadzieję, dziś więcej niż kiedykolwiek uzasadnioną, że sztuczna większość księcia Bülowa niedługo potrwa, a wtedy partya centrowa znowu zostanie powołana do władzy. Nie chcą więc, żeby między centrum a rządem zaszło coś takiego, coby było nie do naprawienia lub choćby tylko utrudniało powrót centrum do dawnego swego stanowiska.

Z tej ostrożności wynikło, że na zjeździe nie poruszono wcale kwestyi protestantyzacyi kresów polskich. Czy było to rozumne nawet z punktu niemiecko-katolickiego, to rzecz bardzo wątpliwa.

Rosyjskie pancerniki.

Berliński korespondent «Temps» donosi:

«Cesarz Wilhelm II wysłał telegram z powinszowaniem do hamburskiego towarzystwa budowy statków Blohm i Voss, które otrzymało od rządu rosyjskiego obstalunek na 4 pancerniki.

Obstalunek ten został zdecydowany dn. 9 b. m. na zebraniu technicznego komitetu marynarki i rady admiralicyi.

Statki te będą mieć 20 tys. ton pojemności, szybkość ich wynosić będzie 21 węzłów. Uzbrojenie składać się będzie z armat 12-calowych, a załoga z 800 ludzi.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

Petycya finlandzka, jak wszystko zresztą co z nienawistnych „kresów“ pochodzi, została przez „Nowoje Wremia“ przyjęta bardzo wrogo.

„Zdawałoby się — pisze „Nowoje Wremia“ — że elementarne zrozumienie zasad taktu politycznego powinno było powstrzymać najwyższą instytucyę reprezentacyjną kresów od postawienia na pierwszym planie kwestyi najbardziej drażliwej. Zdawałoby się, że jest obowiązkiem tak zwanych „konstytucyjnych“ partyi — szwedomanów i młodofinów, a szczególnej umiarkowanych starofinów, ustrzedz sejm od niebezpiecznych błędnych kroków, a tymczasem właśnie te partye są inicyatorkami petycyi“.

„Czytając tę petycyę można się pomimowoli zdumieć, jak zadziwiająco czelna jest Finlandya, grająca rolę uciśnionej niewinności w tej kwestyi pierwszorzędnej wagi. A powstała ta kwestya tylko dlatego, że finlandzka polityka ponfnych raportów i „zaborczego prawa“ prowadzona z pomijaniem prawa z roku 1891 o porozumiewaniu się z rosyjskimi ministrami, przybrała już zbyt jawne formy natrząsania się z przysłowiowej rosyjskiej dobroduszności i uległości“.

Kto, kto, a „Nowoje Wremia“ niebardzo dotychczas wykazywało w stosunku do Finlandyi ową „przysłowiową dobroduszność i uległość“. Zestawienie tych dwóch cech charakteru z polityką finlandzką „Nowego Wrem.“ jest bardzo pouczające. Niewiększej dobroduszności i uległości daje dowody „Rossija“.

«W tych nowych wymaganiach finlandzkich — pisze organ półurzędowy — widzimy charakterystyczny dowód, iż finlandczycy nie rozumieją czy też nie chcą rozumieć tego, że robiąc zamach na zjednoczony sposób reforowania spraw, posiadających ogólnopaństwowe znaczenie, w rzeczywistości robią zamach na rząd ogólnopaństwowy, na interesy ogólnopaństwowe.

«Radzimy finlandczykom zaniechać smutnej roli inicyatorów takiego postawienia kwestyi. Nie mówiąc już o tem, że przybieranie takiej wojowniczej pozy wykazałoby dążność politycznych sfer finlandzkich do zejścia z drogi realnej polityki — sama próba pozy zawiera bezpośrednie wyzwanie pod adresem zadań ogólnopaństwowych».

Taką jest druga próbka półurzędowej dobroduszności. Na powyższe głosy odpowiada „Słowo“:

«I organ urzędowy, i pismo, którego marzeniem jest inspirowanie rządu przenoszą kwestyę na grunt polityczny — radzą sejmowi finlandzkiemu «poważnie pomyśleć» przed powzięciem jakiejkolwiek decyzyi.

«Ale czyżby sejm nie «myślał» już o tem? Czyżby nie pragnął uniknąć tej kwestyi, narzuconej mu przez kraj! Sytuacya sejmu jest tragiczna: on jest organem woli kraju, on wyszedł z głosowania obywateli, a więc powinien wprowadzać w życie ich poglądy, ich życzenia, a z drugiej strony na niego spada pierwszy grom złowieszczego ostrzeżenia: «poważnie pomyślcie». Posłowie poniosą odpowiedzialność i moralną i historyczną, — o osobistej już nie mówimy, — za uwzględnienie woli wyborców.

«Praktycznie mamy nadzieję, że ani finlandczycy nie postawią kwestyi na ostrzu, ani rząd cesarstwa nie zabierze się do nikomu nie potrzebnego łamania dawnego porządku, a przytem bodaj dla przyzwoitości należałoby w tej ważnej kwestyi zasięgnąć opinii Dumy».

O petycyi pisze także i „Riecz“.

«Petycya finlandzka wywołała pobrzękiwanie bronią na całej linii «prawicowej» prasy. W podaniu jej do sejmu widzą *casus belli*, zupełnie dostateczny powód do nowego zawojowania Finlandyi i rzucenia jej pod nogi na nowych warunkach, to znaczy bez żadnych warunków, na łup samowoli, zemsty lub wspaniałomyślności zwycięzców. Ludzie, gotowi do czynów «uspokajających», z zadowoleniem zacierają ręce: gdyby tej petycyi nie było, należałoby ją wymyśleć. Jest to takie bezczelne wyzwanie, prawie zniewaga władzy ogólnopaństwowej — że nie można nie chwycić za broń».

«Jeżeli dawny porządek był zły tylko dlatego, że zapewniał finlandczykom samodzielność, to znaczy wyższość nowego porządku polega na tem, że pozwala on napadać na tę samodzielność? To znaczy, że nowy porządek ceniony jest jako środek zniszczenia tych zdobyczy, które były poczynione dawniej? To klucz, który dobrano do skarbnicy praw finlandzkich, zazdrośnie strzeżonych przez naród?

«Taki pogląd na znaczenie aktu 20 maja, był, można powiedzieć, siłą poddany finlandczykom przez tych samych ludzi, którzy teraz sypią w nich gromy za krok, popełniony pod wpływem tego co im poddano».

Bywają różne patryotyzmy. Mienszykow alarmował niedawno opinię publiczną zdobyciem Petersburga przez niemców, Szarapow zaś pisze w „Świecie“, że byłoby to właśnie rzeczą najbardziej dla Rosyi pożądaną. Bo Petersburg właśnie grozi zgubą samej Rosyi, a zdobycie go przez niemców byłoby początkiem jej odrodzenia. Ta perspektywa dla Szarapowa jest

«tak pociągająca, tak zapierająca dech, że nietylko nie przychodzi do głowy obawiać się razem z Mienszykowem o — zupełnie, niestety, niemożliwe — zdobycie Petersburga, ale przeciwnie chciałby się wprost podszepnąć «kaizerowi»: pokuś się!».

Do tych oryginalnych zachcianek dodaje „Riecz“:

«W swoim czasie w sferach wpływowych grożono ciągle «kaizerem», teraz p. Szarapow wzywa go do napadu na Rosyę; maluczko, a w Niemczech rozpocznie się organizowanie «patryotycznych» rosyjskich legionów w celu napadu na granice Rosyi».

Inny patryota, „szlachcic“ Pawłow, widzi zbawienie Rosyi w utworzeniu Związku wschodniego i ostatecznem zerwaniem z Zachodem.

«Na wschód, na wschód, powrócić do domu — woła słońce wielkiej wschodniej Rosyi».

A zaś

«realną podstawą tego związku byłby pomnik cesarza wschodniego rosyjskiego cesarstwa — Iwana Groźnego i jego wiernego sługi — Jermaka».

To nie są żarty, proszę państwa, bo tak stoi w „Pietierburskich Wiedomostiach“.

W związku z projektowanem otwarciem uniwersytetu warszawskiego, zamieszcza prof. Pogodin w „Rieczi“ następujące uwagi:

«Wśród młodzieży jeszcze na wiosnę r. b. przeważało dążenie iść w życie z siłą tylko wiedzy, obchodzić się bez rządowych dyplomów, byle nie iść do uniwersytetu warszawskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten nastrój był podtrzymywany i okolicznościami naciąganymi, np. tem że w ciągu dwóch pierwszych lat ludzie robili ofiary dla idei. Co powiedzą oni, jeżeli te ofiary okażą się bezcelowemi? W głębi duszy — jestem tego pewny — olbrzymia większość odczuwa posępną beznadziejność i rada by była przyjąć zbawczą rękę, gdyby wyciągnięto ją szczerze i serdecznie. Dość byłoby, aby rząd wyrzekł się zasady *vae victis*, i choć ten tylko raz poczynił pewne ustępstwa narodowym uczuciom polaków, a kwestya warszawskiego uniwersytetu byłaby rozwiązaną i zostałoby to przyjęte przez społeczeństwo polskie z wdzięcznością i westchnieniem ulgi».

Szanowny profesor jest szlachetnym marzycielem. Czy jednak w jego jest mocy zmusić „zwycięzców“ do wyrzeczenia się swej sławnej zasady *vae victis?*

Stany Zjednoczone i Japonia.

Waszyngtoński korespondent «Morning Post» donosi z wiarogodnych źródeł, że Japonia odrzuciła istotnie propozycye, czynione przez Amerykę w sprawie nowego traktatu imigracyjnego.

Jest prawie pewnem, że jeśli rokowania w sprawie tego traktatu nie dojdą ostatecznie do skutku, to projekt prawa o niedopuszczeniu japończyków do Ameryki będzie przedłożony na początku grudnia.

W ambasadzie japońskiej i w departamencie Stanów zachowują milczenie w tej kwestyi

Loti u Sułtana.

—

„Annales“ w ostatnim numerze zamieszcza barwny opis bytności sławnego pisarza francuskiego, P. Loti'ego u sułtana, podczas jego ostatniej bytności w Konstantynopolu.

Loti jechał powozem dworskim do Ildizkiosku, gdzie owego dnia przypadała uroczysta iluminacya. Był to już wieczór.

„Przed nami wije się i skręca masa ludzka, rzucająca się naprzód i wstecz w jakimś namiętnym, gniewnym odruchu. Półnagie ciała wynurzają się z cienia, a wśród nich galopują konie. Zewsząd słychać groźne okrzyki, a ja rozumiem ich ponure znaczenie: Yangun vâr! Gore! gore! Tu, wśród zabudowań drewnianych, płomień jest królem. Płonie cała dzielnica; wielka krwawa łuna rozciąga się szeroko i dorzuca do iluminacyi jakiś żywiołowy fajerwerk.

Koła warczą, obok migają sikawki, ciągnione przez ludzi; zamykają nam drogę, sypią się krzyki, obelgi, przekleństwa... Lecz już poznano powóz dworski i tłum cofa się na stronę.

Pędzimy dalej przez samotne aleje przedmieścia. Nagle przed nami rozbłyskują dalekie, mżące jeszcze, mglawe blaski białe i zielone. To już nie łuna, to bengalskie oświetlenie ogrodów. To Ildiz.

Przejeżdżamy przez wrota sztachet i w jednym mgnieniu oka zmienia się wszystko. Nigdzie żywej duszy, nigdzie dźwięku. Przez wielkie, ciche, z baśniową głębią aleje, mknie powóz, wśród miryadów elektrycznych iskier i sznurów, napojonych światłem pereł. Białe ogniki upinają zielone włosy drzew. gdy na ciemno lazurowym niebie mrużą oczy błękitnie i różowawe gwiazdy...“

Loti minął pierwsze i drugie czarodziejskie ogrodzenie, a wreszcie po pewnych formalnościach dostał się przed oblicze padyszacha. Właściwie nie zaraz, gdyż sułtan był wtedy jeszcze w meczecie. Pomijając nastrojowy obrazek modłów wschodnich i ich mieszaniną ciszy i chórów, z całym aparatem blasków i barw jaskrawych, udajemy się wprost z pisarzem francuskim na pokoje sułtańskie.

„Adjutant towarzyszy mi przez salony i komnaty, których ściany świecą jasno, około kolumn z połyskującemi złoceniami. Tu i w Ildizie panuje pewna prostota ozdób, niemal nagość: władca, posiadający wzdłuż Bosforu prawdziwie czarodziejskie pałace, przenosi do swych zajęć codziennych prostotę tej rezydencyi, którą sam kazał zbudować na końcu cienistego ogrodu.

Nareszcie jestem w przedpokoju. I tu panuje prostota, a jako jedyna ozdoba leży przepyszny dywan wschodni, tłumiący odgłos kroków. Wszędzie stoją generałowie i adjutanci: tu bielą się śnieżyste szaty, tam drży złoceniem wschodni dolman, tam płonie fez purpurowy, a tuż obok oko gaśnie na czarnej czapce astrachańskiej. Wszyscy stoją wyprostowani i mówią szeptem: „sułtan jest blizko“.

Adjutant prowadzi mnie do małego pokoju bocznego. Na sofie siedzi sułtan. Ma on na sobie ubiór generalski i nic go zewnętrznie nie odróżnia od oficerów jego armii.

Oddawna nie widziałem padyszacha, i gdym mu składał ukłon ceremonialny, myślałem sobie o pierwszem naszem przypadkowem spotkaniu, którego zapewne władca Wschodu nawet nie zauważył. Było to na Bosforze w dniu, w którym Abdul-Hamid wstępował na tron. Wielkie łodzie cesarskie ze złotymi dziobami przybyły do przystani Seraju, aby przewieźć księcia do Dolma Bagcze. Mój przewoźnik zaczepił swym kaikiem o łódź księcia, i pamiętam roztargnione oczy, które się ku mnie machinalnie zwróciły. Młody książę za kilka godzin miał stać się chalifem.

Sułtan przyjmuje swych gości z wielką uprzejmością i prostotą, które mu są właściwe. Przypominam sobie dziś z przyjemnością tę chwilę, gdym rozmawiał z sułtanem w majestatycznej niemal ciszy jego komnaty. Sądzę, że mnie zrozumiano i może wybaczono, gdym mówił, jak wiele rzeczy zmienia się w Starym Stambule i jak wiele rzeczy przemija. Przemilczałem wtedy i stłumiłem w sobie dalsze swe myśli“..

„Tak — stary Stambuł przemija“... Tem kończy Loti swój obrazek. Czy jednak powstanie „nowy“ bez wielu wstrząśnień? — tego i dziś twierdzić nie można.

Niemczenie nazwisk polskich.

W sprawie naturalizowania polaków zagranicznych w królestwie Pruskiem minister spraw wewnętrznych rozporządził, aby kandydaci, mający nazwiska polskie, trudne do wymawiania dla niemca, przybierali nazwiska niemieckie. Minister mniema, iż da się to przeprowadzić zwłaszcza w takich wypadkach, gdy dany kandydat nie będzie miał żadnych stosunków rodzinnych w kraju; tacy polacy, zdaniem ministra, nie będą się prawdopodobnie temu rozporządzeniu opierali. Jako warunek *sine qua non*, minister rozporządza, aby wybrane nazwisko niemieckie było możliwie dokładnem tłómaczeniem nazwiska polskiego lub miało, o ile możności, podobne brzmienie niemieckie.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—

(Z pism i od korespondentów).

— **Rajgród Podolski** (pow. hajsyński). W nocy z dnia 11 na 12 sierpnia w leśnictwie rajgrodzkiem, należącem do hr. Maryi Tarnowskiej niewiadomy złoczyńca spalił dom leśniczego wraz z ruchomościami. Złoczyńca przed podpaleniem popodpierał drzwi zzewnątrz drągami. licząc, że stary dom, kryty słomą, spali się tak prędko, że mieszkańcy nie zdążą się z niego wydostać. Podobne wypadki zaczynają się tu powtarzać dość często, bowiem w ciągu miesiąca, oprócz pomienionego, miały jeszcze miejsce dwa analogiczne, a mianowicie: w Sorokotiażyńcach zabito leśniczego, w leśnictwie hr. Hołowanieckiego, zaś leśniczy został zastrzelony przez okno. Rzuca to postrach na leśniczych, którzy, będąc w ciągłych zatargach z włościanami, są zupełnie bezbronni wobec ich zemsty. Mieszkania ich, oddalone od wsi, ułatwiają wszelkie napady i podpalenia. *J. G.*

— **Burza.** Dn. 11 sierpnia o godz. 5-ej popołudniu w Dunajowcach gub. podolskiej rozszalała się burza z gradem. W ciągu dwóch godzin deszcz lał strumieniami. Grad padał olbrzymimi kawałkami. W większości domów wybite szyby. Wiatr pozrywał dachy, a potoki, które się utworzyły wskutek deszczu, zniosły kilka chat. Drzewa stoją obnażone, owoce poobijane. W jednej ze wsi są nawet ofiary w ludziach. («Kij. Wiesti»).

— **Zamach na ekonoma.** W tych dniach we wsi Perepiliczyńcach, w pow. mohylowskim, dokonano zamachu na ekonoma majątku hr. Branickiej, Stanisława Wacowskiego. Wystrzałem z rewolweru, danym z zasadzki, raniono go ciężko w ucho i gardło. Na mocy podejrzenia aresztowano włościanina miejscowego. Okazało się, że sprawca zamachu czatował cały ranek na ekonoma, ukryty za stertą zboża i gdy ekonom przechodził koło niego, wystrzelił do niego kilkakrotnie. Wacowski, zalewając się krwią, upadł na ziemię. Przyczyna zamachu dotychczas niewyjaśniona. («Kij. Wiesti»).

— **Organizacya partyi przesiedleńców z pow. żytomierskiego.** Dn. 12 sierpnia przy żytomierskiej komisyi powiatowej do urządzeń rolnych odbyła się specyalna narada nad organizacyą partyi «chodaków» do okręgu akmolińskiego i nadmorskiego. Dla przesiedleńców z pow. żytomierskiego przeznaczono 75 nadziałów w okręgu nadmorskim i 185 w akmolińskim, tymczasem pragnących się przesiedlić do okręgu nadmorskiego jest 890 włościan, do akmolińskiego zaś 135. Wobec tego narada postanowiła zarządzić losowanie. («Woł. Żiźń»).

— **Samobójstwo żołnierza.** Dn. 12 sierpnia około godz. 6-ej zastrzelił się w obozie koło Żytomierza szeregowiec Teodor Gorbaczewski, włościanin z gub. mińskiej. («Woł. Żiźń»).

— **Kamieniec Podolski.** Kamieniecki powiatowy zarząd ziemski otworzył dn. 12 sierpnia we wsi Hołoskowie bezpłatną szkołę wyrabiania dachówki cementowej. («Pod.»).

— **Berszada.** W tych dniach w klasztorze w Berszadzie otruto archimandrytę Sergiusza, jego siostrę, syna i zakonnika. Wezwano lekarza, lecz jeszcze przed jego przyjazdem syn i i siostra archimandryty zmarli. Zakonnika i archimandrytę odratowano. Podejrzenie padło na kucharza, który też został aresztowany. («Pod.»).

— **Pow. zwinogródzki.** Niedawno w majątku hr. Branickiej niewiadomy sprawca rzucił bombę do pokoju ekonoma. Wybuch potłukł wszystkie szyby w budynku. Ekonom jednak ocalał. («Rada»).

— **Kremieńczug.** W Kremieńczugu powieszono 4 włościan, skazanych na śmierć za zabójstwo rodziny Żurawskich w Szpole. («Rusk. Wied.»).

— **Utonięcie.** W dn. 15 sierpnia zrana w Bojarce utonął w stawie student uniwersytetu kijowskiego, Paweł Bazylewicz. B. zastrzelił karpia i rozebrawszy się, wszedł do stawu po zabranie zdobyczy. Zrobiło mu się nagle niedobrzo, nikt mu nie przyszedł z pomocą, i nieszczęśliwy student utonął w grzęzkim, niewielkim stawie. B. osierocił młodą żonę, z którą niedawno się pobrali.

Wystawa T. M. P.

—o—

Ruchliwe towarzystwo miłośników przyrody urządza cały szereg ciekawych wystaw. Natychmiast po zamknięciu wystawy pszczelarstwa i jedwabnictwa otwarta została w ogrodzie botanicznym wystawa roślin i kwiatów i wystawa ichtyologiczna. Eksponaty zajęły część oranżeryi i część ogrodu naprzeciwko oranżeryi. Miejscowe zakłady ogrodnicze wystąpiły z najpiękniejszymi okazami swej hodowli. W oranżeryi ciekawie się przedstawiają akwarya pokojowe z roślinami wodnemi, z różnego rodzaju rzadkiemi okazami rybek i t. p. Jeden pokój w oranżeryi zajęły eksponaty Południowo-Rosyjskiego syndykatu i kolekcya stacyi entomologicznej, przedstawiająca różne rodzaje szkodników w ogrodnictwie i narzędzia do niszczenia ich. W tymże samym pokoju mieści się eksponat p. Sędziszewskiego z Malina, gub. kijowskiej, budzący wielkie zainteresowanie wśród rolników. Jest to żyto, wyprodukowane na grządkach. Kłosy są istotnie znacznie większe od zwykłych.

Wprost oranżeryi, na otwartem powietrzu, ugrupowane są malowniczo eksponaty firm ogrodniczych miejscowych i zamiejscowych. Ciekawe są gruszki i jabłka karłowate, wyhodowane przez Ed. Kristera, obciążone pięknymi owocami. Wogóle wystawa przedstawia się dobrze, tak ze względu na ilość i jakość eksponatów, jak i na ich ugrupowanie.

Wywiad o cholerze.

—:—

Skąd wzięła się w Kijowie cholera? — zapytałem d-ra Burczaka, którego już parokrotnie indagowałem w podobnych kwestyach, i przekonałem się, że przepowiednie jego zawsze się sprawdzały. „Prof. Wysokowicz twierdzi, że cholera została do nas przeniesioną ze wschodu. Jest to niemożliwem. W Persyi obecnie niema nietylko epidemii, ale i sporadycznych wypadków, i państwo to wprowadziło kwarantannę dla jadących z Astrachania, obawiając się przyniesienia jej tamtędy z zachodu. Obecna cholera jest dalszym ciągiem zeszłorocznej. Zarazki przezimowały w ziemi i obecnie się ukazały“.

— Czy można się obawiać, że atak jej będzie równie gwałtowny, jak w roku zeszłym?

„Nie, do tego stopnia ona się nie rozwinie. Pominąwszy wszystkie zarządzenia sanitarne, dzięki którym możemy energicznie walczyć z zarazą, śmiało można powiedzieć, iż będzie ona mniej intensywną; ja, jak wszyscy stronnicy teoryi lokalistycznej, twierdzę, że epidemia ukazuje się u nas peryodycznie, co 10 — 15 lat. Z początku gwałtowna, epidemia w następnych latach słabnie. Ostatnia epidemia w roku 1880—1895 w ten właśnie sposób przeszła przez całe terytoryum państwa rosyjskiego. Obecnie przeżywamy dalszy okres epidemii z r. 1904, która już zaczyna tracić swój ostry charakter. Wcale nie jesteśmy zagwarantowani, że nie zjawi się ona u nas i w roku przyszłym, lecz powtarzam, że nie jest ona już tak straszną, jak w roku zeszłym.

Jerzy B.

KRONIKA.

— **Wizytacya nowego kościoła.** Jego Ekscelencya biskup tyraspolski, ksiądz Józef Aloizy Kessler, w dniu 15 sierpnia o godzinie 12 w południe zwiedził nowobudujący się kościół pod wezwaniem Ś go Mikołaja w asystencyi księdza Jełowickiego, proboszcza odeskiego i osobistego kapelana ks. Linge. Oprowadzony przez prezesa komitetu budowy p. Leonarda Jankowskiego i członka komitetu, p. Józefata Andrzejowskiego, szczegółowo obejrzał budowę kościoła jak zewnątrz, tak i jego wewnętrzną ornamentacyę. Szczególną uwagę ks. biskupa zwróciły artystycznie wykonane witraże w liczbie 40-tu. Wszystko, co dotychczas dopełniono przy budowie kościoła, uzyskało pochwałę i zadowolenie; przytem Jego Ekscelencya raczył udzielić pasterskiego błogosławieństwa: Komitetowi, pracownikom i ofiarodawcom, życząc pomyślnego ukończenia Świątyni Pańskiej.

— **Z uniwersytetu.** Dnia 14 sierpnia ukończone zostało przyjmowanie podań od nowowstępujących. Ostateczny obrachunek dał następujące wyniki.

Podań o przyjęcie na pierwszy kurs wpłynęło ogółem 1,101, w tej liczbie 883 od chrześcian i 218 od żydów.

Według fakultetów podania dzielą się w następujący sposób: na wydział prawny złożono 272 podań od chrześcian i 99 od żydów; na medyczny—225 od chrześcijan i 53 od żydów; na historyczno-filozoficzny—24 od chrześcian i 5 od żydów; na wydział matematyczny—126 od chrześcian i 33 od żydów; oprócz tego wpłynęło 42 podania (w tej liczbie 3 od żydów) na fakultet fizyko-matematyczny bez wskazania wydziału.

Z ogólnej liczby podań od gimnazistów kijowskiego okręgu szkolnego wpłynęło 721 podań, od gimnazistów z innych okręgów—312 podania, od osób, które ukończyły korpus paziów, 11 podań (4 na wydział prawny, 3 na medycynę, 1 na historyczno-filologiczi 3 na matematyczny). Od seminarzystów wpłynęło tylko 4 podania (1 na wydział medyczny, 1 na przyrodniczy i 2 na matematyczny).

Od realistów wpłynęło 20 podań, w tej liczbie 4 od żydów.

Oprócz tego złożono jeszcze 1304 podania o zaliczenie w p. et studentów (na różne kursa i wydziały, w tej liczbie 989 od b. studentów uniwersytetu kijowskiego, uwolnionych za nieopłacenie wpisowego i za rozruchy listopadowe, 216 zaś od b. studentów innych uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych, przenoszących się na tutejszy uniwersytet.

Podań od wolnych słuchaczów wpłynęło: 39 od pragnących wstąpić na kursa farmaceutyczne; 19 od słuchaczów i 85 od nowowstępujących pomocników aptekarskich (w tej liczbie 77 od żydów).

— Liczba wakansów dla nowowstępujących na pierwszy kurs określona została ostatecznie na 1,400: dla prawników 500, dla medyków, przyrodników i matematyków po 200, dla historyków i filologów po 150. Wobec tego liczba podań pozewyższa liczbę wakansów jedynie na wydziale medycznym (o 78). Na przostałych fakultetach są jeszcze wolne wakansy, najwięcej zaś na wydziale historyko-filologicznym (271).

— Dnia 13 b. m. odbyło się drugie posiedzenie w sprawie b. studentów; z rozpatrzonych 60 podań uwzględniono 56, 4 zaś odrzucono wskutek nieprzychylnych opinii administracyi.

Ogółem zaliczono 102 b. studentów, z tych 3 było uwolnionych za nieopłacenie wpisu, pozostali zaś za udział w zaburzeniach listopadowych.

— Egzaminy państwowe w komisyi medycznej rozpoczną się dnia 1-go września.

— Wczoraj koło zamkniętego wejścia uniwersytetu wywieszono ogłoszenie następującej treści:

„Kancelarya uniwersytecka zamknięta wskutek restauracyi korytarzy“. Czyżby wakacye były za krótkie dla doprowadzenia gmachu do porządku?

— **Przewóz owoców kolejami.** Wobec częstych skarg na zatrzymywanie w drodze ładunków z owocami, ministerstwo komunikacyi poleciło zarządom kolejowym wprowadzić specyalne frachty, na których oznaczanoby każdy postój wagonu, zatrzymanie na stacyach węzłowych i t. p., które to frachty mają być przesyłane do zarządów centralnych dla kontroli.

— **Zakup zboża.** Z polecenia intendentury generał Lebiediew objeżdża obecnie majątki w gub. kijowskiej, czernihowskiej i podolskiej, nabywając zboża dla wojska. Oprócz tego gen. Lebiediew zbiera dane co do urodzajów.

— **Woda artezyjska.** W piątek rano prezydent miasta, wiceprezydent, członkowie zarządu miejskiego, komisyi sanitarnej, wodociągowej, budowlanej, przedstawiciele władz administracyjnych i t-wa wodociągów byli obecni przy opieczętowaniu pomp wodociągowych. Uznano to za możliwe, ponieważ po ściślejszem obliczeniu okazało się, że obecnie wodociągi mogą dostarczać przeszło 1400 tys. wiader wody artezyjskiej dziennie, a za parę dni ilość ta zwiększy się jeszcze o przeszło 300 tys. wiader. Około 2 milionów wiader wody wystarczy nawet i na gaszenie pożarów. Opieczętowano 5 pomp, szóstą i połowę filtra pozostawiono dla użytku t-wa, które zużywa dziennie przeszło 150 tys. wiader wody w kotłach maszyn. Z chwilą opieczętowania pomp, wodociąg zaczął dostarczać wodę artezyjską. Zważywszy jednak na to, iż spływa ona obecnie rurami, w których znajdowała się woda Dnieprowa, należy się obawiać, że jeszcze w ciągu pewnego czasu woda artezyjska nie będzie dostatecznie czystą. Wobec tego zarząd miejski zwraca się do ludności Kijowa z prośbą o używanie tylko przegotowanej wody przynajmniej do czasu ogłoszenia wyników analizy. Oprócz tego zarząd miejski

prosi o oszczędne wydatkowanie wody, której w razie jakiego wypadku może nie starczyć. Z obawy takiego wypadku mieszkańcom Kijowa należałoby robić stałe zapasy wody artezyjskiej z wieczora, ponieważ zabraknąć wody może nad ranem.

— **Zarządzenia przeciwcholeryczne.** W ratuszu będzie się odbywało co dziennie szczepienie cholery osobom, życzącym zabezpieczyć się w ten sposób. Targi wszystkie będą uprzątane między 5-tą po południu a 12-tą w nocy, kiedy ustaje na nich wszelki ruch. Posterunki sanitarne urządzone są w 4-ch cyrkułach: przy podolskim — dla podolskiego i płoskiego, przy pałacowym—dla pałacowego i peczerskiego, przy starokijowskim — dla starokijowskiego i łybedzkiego, przy łukjanowskim dla łukjanowskiego i bulwarnego. W razie podejrzanego wypadku uprasza się o niezwłoczne zakomunikowanie o nim do odnośnego cyrkułu. Na pierwsze wezwanie wyjeżdża karetka sanitarna, wiożąc doktora, felczera i dezynfektora.

Na przystani dyżuruje stale 3 lekarzy. Przy wszystkich kramach dystrybucyjnych ustawione są kubły z wodą przegotowaną. Przynajmniej do chwili ogłoszenia Kijowa za miasto opanowane przez cholerę, chorzy będą lokowani tylko w szpitalu Aleksandrowskim, gdzie w tym celu wzniesiono 3 nowe baraki na 120 łóżek, a w razie potrzeby zostaną oddane 5 innych na 600 łóżek.

— **Rozkaz do policyi.** Rozkazem do policyi z dn. 16 sierpnia polecono komisarzom i lekarzom sanitarnym, na wypadek możliwego rozwoju epidemii cholery w mieście, dokonać natychmiast rewizyi posiadłości prywatnych, jako też należących do miasta oraz rządowych i o każdym wypadku wykrycia stanu antysanitarnego w pomienionych posiadłościach spisywać protokół. Również polecono zwrócić baczną uwagę na oczyszczenie placów, przyległych do rynków oraz zabronić sprzedaży lemoniady z dzbanów.

— **Statystyka cholery.** Wszyscy chorzy z podejrzanymi symptomatami na mocy uchwały narady u gubernatora są skierowywani do szpitala Aleksandrowskiego. Z 4 takich chorych przywiezionych do szpitala 14 sierpnia w rzeczywistości chorym na cholerę był jeden, robotnik bezdomny O. Bezwerchij. Dnia 15 b. m. do szpitala Aleksandrowskiego przewieziono 2 chorych: palacza ze statku „Imperator", I. Bielajewa, lat 37, i właściciela domu przy ul. Staro-Narodnickiej, S. Oniszkiewicza. Analiza bakteryologiczna w spitalu Aleksandrowskim, wykryła u obydwu zarazki cholery. Dla ostatecznego upewnienia się, wydzieliny chorych odesłano dla analizy do instytutu bakteryologicznego.

— Wczoraj w mieście wypadków cholery nie zanotowano. Natomiast o godz. 5-ej popołudniu z jednego z parostatków, który nadpłynął od ujścia Dniepru wysadzono chorą pątniczkę z Ekaterynodaru, włościankę M. Bezgłuzową z symptomatami cholery. Chorą odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— **Kara administracyjna.** Za wykroczenie przeciwko postanowieniom obowiązującym generał-gubernatora skazano na 3 miesięczne więzienie w drodze administracyi włościan z gub. kijowskiej i 12 z podolskiej.

OSOBISTE.

— Przybyli do Kijowa i stanęli w hotelu Europejskim: główny inspektor lekarski, A. Jewdokimow i urzędnik do szczególnych poleceń przy głównym zarządzie wojenno lekarskim, A. Nikołajew.

— Powrócił do Kijowa z podróży do niektórych powiatów gub. kijowskiej generał gubernator Suchomlinow. Wraz z nim powrócili do Kijowa: Zarządzający kancelaryą A. Niewierow; przedstawiciel rządu, Mielnikow, i adjutant, Kryńskij.

— REWIZYE i ARESZTOWANIA. W nocy, dnia 16 sierpnia, policya dokonała rewizyi na Górnej Sołomience: w d. Nr 13 przy ul. Wielkiej. u wyrobnika, Józefa Kurbana, i w domu Nr 37 przy ul. Nowo-Strojeńskiej, u ślusarza Eugeninsza Żarkowa. U pierwszego nic nie znaleziono, u drugiego znaleziono kilka broszur nielegalnych i aresztowano go.

— ZAWIESZENIE ROBÓT. Wczoraj administracya zabroniła dalszego dobudowywania 4-go piętra w domu Gołąbka (na rogu ul. Włodzimierskiej i Funduklejowskiej) wskutek tego, że właściciel domu budował go z betonu zamiast z cegły, jak miał na to pozwolenie.

— KROK DESPERACKI. Dnia 15 sierpnia na schodach wejścia frontowego w domu Nr 3 na Kreszczatyku, otruł się kwasem karbolowym młody człowiek, który przyjechał z Humania, S. Skibiński. Desperata odwieziono w karetce «Pogotowia» do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyny samobójstwa niewiadome.

— KRADZIONY KOŃ. Onegdaj podczas jarmarku na Kureniówce poznano u Leontia Sołuchi konia, który został ukradziony w tych dniach Jakubowi Kudriawcewowi w Żulanach. Konia odebrano.

— KRWAWE STARCIE. Dnia 15 sierpnia na Padole doszło do starcia pomiędzy robotnikami: Sergiuszem Gebrinowym i Grzegorzem Konoplańskim. Konoplański został raniony w krzyż.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Studentowi Kiryłowowi wyciągnięto z kieszeni zegarek. Poszkodowany zawiadomił o swej stracie policyę śledczą.

— POŻARY. Wczoraj o godz. 4-ej zrana wszczął się pożar w sadybie Nr 1 przy ul. Chorewoj. Zapaliła się wozownia. Pożar stłumiła straż ogniowa.

— W kilka godzin potem zapaliła się lodownia w sadybie Nr 9 przy ul. Włodzimierskiej. Pożar został wkrótce stłumiony przez straż ogniową.

— KALECTWO. W młynie parowym Kelbera, w domu Nr 36 przy ul. Spaskiej, walce chwyciły rękę Mojżesza Chorina i zgniotły mu ją całkowicie. Poszkodowanego po opatrunku karetka «Pogotowia» odwiozła go do szpitala Aleksandrowskiego. Jest obawa, że rękę trzeba będzie amputować.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj przy naprawie studni w sadybie Nikolskiego soboru wojennego zadusił się spuszczony na dół żołnierz, Iwan Wereżan. Żołnierza wydobyto na powierzchnię już bez życia. Wszelkie usiłowania przywrócenia Wereżana do życia okazały się bezowocne.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania dentysty Wermińskiego, w domu Nr 13 przy ul. Stepanowskiej, dokonano kradzieży rzeczy, wartości 178 rb.

— W domu Nr 113 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej skradziono rzeczy wartości 120 rb. z mieszkania Józefa Iwaszkiewicza.

— Z mieszkania nauczycielki, Laury Heine, w domu Nr 26 przy ulicy Aleksandrowskiej, skradziono złoty zegarek z takąż dewizką, wartości 165 rb.

— W domu Nr 1 przy ul. Helenowskiej, złodzieje dostali się do mieszkania przez otwarte okno i skradli 85 rb. z mieszkania Jana Dubińskiego.

— REWIZYA SANITARNA RYNKU SIENNEGO. Rewizya, dokonana przez lekarza Dorosganiewskiego i urzędników policyi na rynku Siennym, wykryła sprzedaż niedojrzałych i zgniłych owoców (sklep Maksimowej), zepsutego mięsa (sklepy Winarskiego i Siszczina), mięsa robaczliwego (sklep Morokina), niewypieczonego chleba (sklep Sułczenko). Spisano szereg protokółów o przekroczeniu przepisów sanitarnych.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Mokiewskiej Nr 10 szwaczka, P. P., zażyła sublimatu w celu otrucia się. Desperatce okazano pomoc lekarską.

— WYBUCH RAKIETY. Wczoraj przy ul. Moskiewskiej Nr 27 syn urzędnika artyleryi, gimnazista B. Grebenko i stróż domu domu, E. Korolkiewicz, zapalili w lochu rakiety. Nastąpił wybuch. Obaj «pirotechnicy» mają oparzone ręce i twarze. Pogotowie okazało im doraźną pomoc.

KRONIKA POLSKA.

— **W sprawie morderstwa Wernera.** Z Warszawy donoszą, iż w dn. 25 sierpnia n. st. wykonano w cytadeli warszawskiej wyrok warszawskiego sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Januszewskiego Władysława, Józefa Kowalskiego i Władysława Baumgartena za napad i zamordowanie Henryka Wernera, właściciela dóbr, oraz jego żony.

Sąd wojenny skazał 9 osób na śmierć przez powieszenie, oskarżonych o należenie do bojówki P. P. S. w gub. radomskiej i dokonanie całego szeregu napadów bandyckich.

— **Pogrzeb ś. p. d-ra Romana Szymańskiego.** Dn. 22-go b. m. odbył się w Poznaniu przy ogromnym udziale publiczności pogrzeb zasłużonego szermierza sprawy polskiej w zaborze pruskim, b. wydawcy i redaktora «Orędownika» i «Kuryera poznańskiego», ś. p. d-ra Romana Szymańskiego. Nad trumną przemawiali: w imieniu obywatelstwa redaktor «Postępu», p. Stefan Cbociszewski, w imieniu redakcyi «Kuryera poznańskiego» redaktor, p. Seyda. Komitet, zajmujący się uczczeniem pamięci Romana Szymańskiego, postanowił zbierać składki, z których utworzone być mają stypendya dla młodzieży rzemieślniczej. Zebrany fundusz oddany będzie z zastrzeżeniem wyżej wymienionego celu pod zarząd Tow. pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego.

— **Ważne ostrzeżenie.** Niezmiernie charakterystyczny fakt, demaskujący zabiegi niemców, zaszedł w oddziale handlowym Warsz. Tow. rolniczego. Po zerwaniu stosunków z niemiecką firmą narzędzi rolniczych, Towarzystwo otrzymało list z propozycyą, że firma niemiecka przesyłać może swe wyroby bez marki, albo z marką Towarzystwa. Na tak wstrętną propozycyę dyrekcya uznała tylko jedną odpowiedź: pominięcie listu pogardliwem milczeniem. Niemiec tem się nie zraził i przysłał prokurenta do Warszawy, który ustnie proponował jeszcze nadanie wyrobom marki francuskiej — oczywiście, bez skutku. Przy tej sposobności agent zapewnił, że mnóstwo firm sprzedaje nadal wyroby niemieckie z fałszywą marką.

— **„Klub słowiański".** «Siew.-Zap. Gołos» podaje wiadomość następującą: «Jak słyszeliśmy, w Wilnie projektowana jest organizacya słowiańskiego klubu. Jeden z organizatorów, inicyator sprawy, p. A. Kon wyjeżdża do Petersburga dla porozumienia się z członkami komisyi wykonawczej zjazdu słowiańskiego i klubu działaczy społecznych.

— **Nowe wyjaśnienia.** Czytamy w «Warsz. Dniew.»:

«Wezwanym na dzień 25 sierpnia do inspekcyi szkół m. Warszawy, nauczycielom szkół miejskich początkowych ogłoszono nowe wyjaśnienie ministerstwa oświaty z powodu Ukazu Najwyższego z dnia 27 października o języku wykładowym arytmetyki w szkołach początkowych okręgu naukowego warszawskiego.

Na zasadzie tego rozporządzenia arytmetyka w tych szkołach powinna być wykładana w języku rosyjskim, a tylko w celach pedagogicznych można stosować język polski, jako pomocniczy, z dziećmi rozpoczynającemi naukę: Używanie języka polskiego powinno być stopniowo ograniczane z wiekiem uczniów na rzecz języka rosyjskiego tak, ażeby egzaminy ostateczne z arytmetyki uczniowie zdawać mogli w języku państwowym».

— **Propaganda prawosławia.** Prawosławne bractwo chełmskie organizuje 14 września wycieczkę dla włościan podlaskich na Wołyń do Pleszowy, w pobliżu historycznego m. Beresteczka, celem złożenia hołdu pamięci kozaków, poległych tam w bitwie z wojskami polskiemi w r. 1651. Taką wycieczkę pod protektoratem Związku narodu rosyjskiego organizuje również Ławra Poczajowska, która rozesłała wezwanie do ludności Podlasia i Chełmszczyzny, wskazując w niej na doniosłość tego wypadku, kiedy dziadowie obecnych rusinów walczyli przeciwko polakom za wiarę prawosławną. Z tego powodu w Pleszowie odbędzie się szereg uroczystości, które mają być powtarzane corocznie; następnie w Pleszowie ma być wzniesiony pomnik. W podaniu swym do gubernatora wołyńskiego o pozwolenie na obchód uroczystości, Związek narodu rosyjskiego zaznacza, że obchody takie bardzo przyczynią się do wzmocnienia idei państwowości rosyjskiej wśród rusinów, a również wzmocnią nastrój religijny mas ludowych.

Kronika ekonomiczna.

Fuzya banków. W kwestyi projektowanego połączenia banków rosyjskich: Moskiewskiego Międzynarodowego, Południowo-rosyjskiego i Orłowskiego, otrzymujemy informacyę, że fuzya wspomnianych trzech banków już zatwierdzoną została przez radę ministrów i że połączenie to jest już faktem dokonanym. Zamiast wspomnianych trzech banków powstaje jeden «Połączony Bank» (Union-Bank). Połączony Bank, obejmując wszystkie oddziały Moskiewskiego Międzynarodowego, Południowo-Rosyjskiego i Orłowskiego Banków, będzie odrazu posiadał w Cesarstwie i na Litwie około 75 oddziałów.

Kasy oszczędnościowe państwowe. W maju r. b. funkcyonowało 6,739 kas oszczędnościowych państwowych. Ilość książeczek z końcem maja czyniła 6,330,339. Ogólna zaś suma wkładów pieniężnych wynosiła 1,155 mil. rb.

Obniżka dyskonta. «Gołos Moskwy» donosi, że uwzględnione zostały prośby firm, operujących na jarmarku w N. Nowogrodzie o obniżkę dyskonta o $^{1}/_{2}$%.

Japończycy w Mandżuryi. «Torg. Pr. Gaz.» pisze, że otwarcie w Charbinie filii banku w Jokohamie jest pierwszym krokiem ze strony japończyków, w kierunku rozszerzenia swej działalności ekonomicznej w sferze wpływów rosyjskich. Japończycy posuwają się nawet za Charbin aż do Amuru.

Wywóz cukru rosyjskiego za granicę i do Finlandyi (według danych Wszechr. Tow. Cukrown.) od dnia 14 września wynosił: rafinady pudów 3,091,472, kryształu 12,606,613, mączki żółtej 67,233, razem 15,765,319 pudów.

W sprawie pożyczki rosyjskiej. Korespondent «Berl. Tag.» donosi z Petersburga, że wszelkie pogłoski o nowej pożyczce rosyjskiej nie zgodne są z rzeczywistością; zaciągnięcie pożyczki jest niemożliwe bez przyzwolenia Dumy.

Z giełdy cukrowej.

Ogólne usposobienie giełdy cukrowej w ubiegłym tygodniu było mało ożywione. Świadectwami wywozowemi (prawa konwencyjne), świadectwami cesyjnemi nie operowano zupełnie prawie; z temi ostatniemi dokonano jednej tylko tranzakcyi, jak to już podawaliśmy, i wówczas one nagle podskoczyły.

Tranzakcyi z cukrem gotowym (z kampanii 1907—1908 roku) dokonano tylko jednej. Ponieważ nabywca potrzebował go niezwłocznie, partya ta została sprzedana po 4 rb. 25 kop. na stacyi Wolfino M.-K.-W. kolei żelaznej. Ogromny był popyt na cukier przyszły. Dokonano 15 tranzakcyi na 411 tys. pudów ogółem. Samo T-wo «Sachar» nabyło 163 tys. p.

Ceny cukru przyszłego na stacyach kolei Poł.-Zach. wahały się między 3 rb. 90 k.—3 rb. $97^{1}/_{2}$ kop., na Połud.-Wschodnich—4,10—4 rb. 15 kop., Południowych—4 rb. 5 kop. Wszystkie tranzakcye zostały dokonane za gotówkę. Ceny noszą charakter zniżkowy.

Usposobienie z rafinadą bezczynne. W drobnych tranzakcyach cena trzymała się na dawnym poziomie: 5 rb. za pud rafinady w głowach, 5 rb. 40 kop.—za rafinadę piłowaną.

Zebranie członków kijowskiego konsorcyum dn. 15 b. m. rozpatrywało kwestyę realizacyi 600 tys. pudów cukru, który ma być przelany z zapasów na rynek wewnętrzny i dotychczas nie został sprzedany. Niektórzy z członków konsorcyum głosowali za zupełnem skasowaniem cesyi, zebranie jednak postanowiło podzielić cały zapas między członkami konsorcyum proporcyonalnie, po 80 kop. za pud.

Ostatnie wiadomości.

—:—:—

Spotkanie Tittoniego z Schönem. „Berliner Tageblatt" na podstawie urzędowego materyału oświadcza, że zjazd Tittoniego z sekretarzem stanu Schönem ma doniosły polityczny charakter i nie jest bynajmniej prywatnym zjazdem towarzyskim.

Anglia i Niemcy. „Wiener Allg. Ztg." z poważnej strony dyplomatycznej dowiaduje się, że stosunki między Niemcami a Anglią w ostatnim czasie wogóle się nie poprawiły. Przy zjeździe w Kronbergu król Edward poruszył kwestyę ograniczenia zbrojeń. Pod warunkiem, że Niemcy zaprzestaną budowy nowych okrętów, pójdzie za nimi Anglia. Cesarz Wilhelm jednakowoż na tę propozycyę się nie zgodził. Z tego powodu rezultat zjazdu w Kronbergu nie był korzystny.

Wobec podobnych doniesień dzienników wiedeńskich „Daily Chronicle" wyjaśnia, że rząd angielski nigdy nie rozważał sprawy porozumienia się z Niemcami w kwestyi wydatków na flotę wojenną.

Konstytucya w Egipcie. Z Londynu donoszą: wobec depeszy dzienników arabskich w Kairze do sułtana, aby doradził khedywowi nadanie konstytucyi w Egipcie, polityczne koła angielskie stają na stanowisku, że nadanie konstytucyi dla Egiptu może wyjść nie od sułtana, lecz tylko od rządu angielskiego, jako mającego protektorat nad Egiptem. Zarazem wypowiadają te koła pogląd, że Egipt nie dojrzał jeszcze do konstytucyi.

Japonia i Chiny. „Morning Post" donosi z Szanghaju, że według krążących tam pogłosek, rząd chiński postanowił wprowadzić u siebie system monetarny japoński.

Echa królobójstwa w Portugalii. Z Lizbony donoszą, że najwyższy trybunał zniósł wyrok, mocą którego skasano osoby wojskowe, uwięzione z powodu wydarzeń w dniu 28 stycznia r. b. Osoby te staną przed nowym sądem.

Wywiad u ministra Milanowicza. „N. Fr. Presse" zamieszcza interwiew z ministrem Milanowiczem, który wyraził zadowolenie z powodu załatwienia traktatu handlowego i nadzieję, że przyczyni on się najlepiej pod względem politycznym i ekonomicznym do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Serbią a monarchią austryacką. Serbia nie ma powodu robienia trudności uprawnionym interesom Austro-Węgier na Bałkanach. Minister spodziewa się, że traktat najrychlej wejdzie w życie. Mówiąc o aferze Nasticza, wyraził się Milanowicz, że ani obecny rząd serbski ani poprzedni nie stoi z tą sprawą w żadnym związku. Następnie poruszył minister ruch w Turcyi i wyraził się z wielkim podziwem o młodoturkach. Serbia z całą sympatyą zapatrują na przewrót w Turcyi.

Z Turcyi. Z Konstantynopola donoszą, iż rada ministrów uchwaliła redukcyę płac członków gabinetu. Na przyszłość wielki wezyr ma pobierać 400 funtów, Szeik-ul-islam 300 funtów, a ministrowie — 250 funtów.

Kwestya reorganizacyi szkół w Macedonii napotyka na wielkie trudności. Żądania pojedyńczych szczepów są zbyt wygórowane.

„Echo de Paris" donosi, iż francuski finansista Boincau udaje się do Konstantynopola w sprawie pożyczki tureckiej.

Ruch wyborczy już się rozpoczął. W licznych okręgach wyborczych zgłoszono już kandydatury. W małej Azyi i Arabii przygotowania do wyborów odbywają się tak wolno, iż spodziewać się tam należy tak wielkiego zamieszania, że zebranie parlamentu może uledz opóźnieniu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Konstytucya w Chinach.

Pekin. — Ogłoszono ukaz cesarza o obdarowaniu ludności konstytucyą. Przygotowania do wprowadzenia ustroju parlamentarnego mają być zakończone przed nastąpieniem przyszłego roku.

Reorganizacya ministerstwa.

Petersburg. — Dziś otrzymano drugą wiadomość o reorganizacyi ministerstwa marynarki. Według tego projektu mininisterstwa, główne kierownictwo ministerstwem i flotą należy do ministra. Ustanowione będą 3 urzędy dowódców floty. Dowódca sił morskich i sztaby pozostają jak dawniej. Projekt zostanie przedstawiony do Najwyższego uznania.

Z Kaukazu.

Petersburg. — Według pogłosek stanowisko ks. Woroncowa-Daszkowa nie jest zachwiane. We wrześniu powróci on na Kaukaz, Oczekiwane są pewne zmiany w administracyi kaukaskiej.

W sprawie wolnych słuchaczek.

Petersburg. — Rada profesorów uniwersytetu tutejszego zaproponowała wolnym słuchaczkom, aby nie odbierały papierów przed ostateczną decyzyą rady ministrów w tej sprawie. Istnieje bowiem przypuszczenie, iż rada ministrów ustanowi termin, do chwili upłynięcia którego wolne słuchaczki będą miały prawo kontynuować zajęcia w uniwersytecie.

Petersburg.—Do „Birż. Wied." komunikują z Moskwy, iż Stołypin i Szwarc zapewnili wolne słuchaczki, że zostanie im udzielone prawo dokończenia nauk w uniwersytecie.

Kwestya ta ostatecznie będzie rozstrzygnięta przez radę ministrów.

Tę samą wiadomość podtwierdza „Now. Ruś."

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg. — Rada ministrów na skutek nalegań Szwarca nie zgodziła się na przyjmowanie do uniwersytetu osób, które ukończyły szkoły handlowe.

Stypendya im. Turgenjewa i Tołstoja.

Petersburg.—Rada miejska zamierza urządzić wieczór ku uczczeniu pamięci Turgenjewa, oraz utworzyć stypendyum jego imienia przy uniwersytecie miejscowym.

Petersburg. —Wśród robotników zbierane są ofiary na stypendyum imienia Tołstoja.

Przywrócenie praw.

Petersburg. — „Słowo" komunikuje, iż profesorom, byłym więźniom, skazanym za odezwę wyborską, przywrócone zostanie prawo wykładów.

Bez kontroli.

Petersburg. — „Now. Ruś" podaje, jakoby Charitonow, stosownie do życzenia Dumy zaproponował Szaufusowi wydać budowniczym kolei amurskiej przepisy, dotyczące kontroli.

Szaufus nie zgodził się, oświadczając, iż posiada on pozwolenie na skasowanie rewizyi przedwstępnej.

Z Turcyi.

Konstantynopol. — W Salonikach i innych miastach rozpoczęto wybory.

W Anatolii stronnicy starego ustroju państwowego, grożą rzezią chrześcijanom. Pisma żądają interwencyi władzy.

Następca tronu, Reszad, zaznajamia się w Ildiz-Kiosku ze sprawami państwa. Fakt ten jest komentowany jako przygotowanie do zmiany panującego.

Potwierdza się pogłoska o zaproszeniu z Francyi Rouvier'a dla reorganizacyi finansów tureckich.

Różne.

Moskwa. — Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zamknięty został komitet Towarzystwa pirogowskiego niesienia pomocy głodnym. Zwołane zostało nadzwyczajne zebranie członków.

Petersburg. — Zaprzeczają pogłoskom o specyalnym memoryale, który miał jakoby złożyć Rogowicz w synodzie w kancelaryi zjazdu misyonarzy.

Petersburg.— Rada ministrów poleciła ministrowi komunikacyi, Szaufusowi, aby przedłożył Dumie projekt przedłużenia etatów czasowych ministerstwa komunikacyi do czasu opracowania nowych.

Petersburg.—Przy departamencie policyi utworzono wydział dla zjednoczenia wydziałów śledczych.

Petersburg.—Wczoraj wykryto drukarnię s.-d.

Petersburg. — Wczoraj zakończono śledztwo w sprawie Arcybaszewa, oskarżonego na zasadzie art. 1001 za utwór jego p. t. „Sanin".

Petersburg. — Dn. 20 sierpnia Senat będzie rozpatrywał sprawę Du Loup.

Petersburg. — Więźniowie polityczni w więzieniu zwanem „Kresty" prosili o pozwolenie na przyjmowanie odwiedzin w pokoju bez krat. Prośbę ich odrzucono.

Petersburg.—Wyszło pismo „Nowaja Ruś".

Petersburg. — Według informacyi pisma „Wieczer" yacht „Sztandart" wkrótce wyruszy na kilka tygodni do Gapsalu; możliwe jest, iż zwiedzi on wybrzeża szwedzkie,

Petersburg.—Według pogłosek interpelacya w kwestyi wileńskiego wydziału ochrony oraz Kaukazu zostaną wycofane.

Budżet będzie przedstawiony Dumie w końcu września.

Petersburg. — „Wieczer" zaprzecza wiadomości, podanej przez „Now. Ruś", jakoby cesarz Wilhelm został raniony w nogę.

Petersburg. — Tołstoj pisze dla pism zagranicznych artykuł o więzieniach rosyjskich.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Krasne Sioło. — Dn. 15 sierpnia ukończyły się manewry, które odbywały się w obecności Najjaśniejszego Pana. Objechawszy wojska, Najjaśniejszy Pan witał wszystkie zebrane pułki, a następnie w towarzystwie świty wyjechał do Krasnego Sioła. Tam odbyło się śniadanie, podczas którego Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za zdrowie Najdostojniejszego głównodowodzącego. Po śniadaniu Najjaśniejszy Pan rozmawiał z zagranicznymi attaché i wojskowymi. O g. 3-ej po południu Najjaśnijszy Pan, żegnany owacyjnie przez obecnych, wyjechał do Ropszy.

Petersburg.—W dn. 10 sierpnia Najjaśniejszy Pan przybył do kolonii Kipeń—miejsca czasowego postoju lejb gwardyi pułku huzarów. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan zwrócił się do oficerów z przemową, w której zaznaczył swe zadowolenie, iż w ciągu trzech miesięcy widział oficerów wspomnianego pułku wśród gwardyi Jego Cesarskiej Mości. Następnie Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za pomyślność pułku i zdrowie oficerów.

Petersburg.—Wydany został reskrypt Najwyższy na imię Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, w którym Najjaśniejszy Pan wyraża Wielkiemu Księciu swe uznanie za nader owocną i energiczną pracę nad organizacyą armii.

Petersburg.—Minister wojny przesłał Senatowi dla podania do ogólnej wiadomości rozkład poboru rekrutów w 1908 r. według gubernii i okręgów, sporządzony przez ministerstwo wojny. Na podstawie tego rozkładu, gubernialne i okręgowe komisye poborowe powinny podzielić ogólną liczbę rekrutów, stających do poboru w każdej gubernii lub w okręgu pomiędzy rewiry poborowe tychże, odpowiednio do ilości rekrutów, zapisanych do list poborowych.

Petersburg. — Naczelnik 5-ej wschodnio-syberyjskiej dywizyi strzelców, gen.-leitenant Aliew, mianowany został dowódcą 2 syberyjskiego korpusu armii.

Saratów.—W dn. 15 sierpnia, na stacyi Saratów nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z osobowym. 8 wagonów rozbitych. Ofiarą zderzenia padł pomocnik maszynisty pociągu towarowego.

Petersburg.—Ogółem w obrębie państwa rosyjskiego od dn. 8 do dn. 15 sierpnia zaregestrowano 1,199 wypadków zapadnięcia na cholerę i 573 wypadki śmierci wskutek cholery. Od początku epidemii zaregestrowano 3141 wypadków zapadnięcia na cholerę i 1505 wypadków śmierci.

Petersburg.—Powrócił do Petersburga główno-zarządzający wydziału rolnictwa.

Rostów nad Donem. Dnia 15 sierpnia w okręgu miasta zapadło na cholerę 18 osób, umarło 9. Ogółem od początku epidemi zachorowało 408 osób, umarło 179 osób.

Rewel. — Idący do Kronsztadu z ładunkiem węgla parowiec duński „Liwonia" osiadł w pobliżu Dagerortu na mieliźnie. Z pomocą pośpieszyło mu baltyckie towarzystwo ratunkowe i przyholowało do portu w Rewlu.

Symbirsk. — W odległości 5 wiorst od miasta spalił się na Wołdze parostatek „Rossija".

Sewastopol.—Rano odpłynęła do Odesy eskadra czarnomorska pod flagą admirała Sarnawskiego. Na jednym z okrętów jest obecny dowódca sił morskich na Czarnem morzu— admirał Bostrem.

Rostów nad Donem.—Na stacyi Narzan, władykaukaskiej kolei żelaznej, banda rozbójników dokonała napadu zbrojnego na mieszkanie majstra kolejowego. Napad odparto. Napastnicy zbiegli.

Symbirsk. — Od dn. 9 do 16 sierpnia w gubernii skonstatowano 9 wypadków cholery. 3 osoby umarły.

Odesa. — Morderca adwokata przysięgłego, Kaufmana, został skazany przez sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie.

Charków. — Zanotowano tutaj drugi wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Odesa. — W celu polepszenia warunków bytu pozbawionych pracy robotników portowych, na mocy rozporządzenia gen.-gubernatora wzbronione jest przyjmowanie do pracy w porcie przybyszów z innych miast, do czasu zatrudnienia pracą wszystkich dawnych robotników portowych.

Warszawa. — Izba sądowa rozpoznawała sprawę policmajstra m. Pabianic, Ionina i dwóch strażników, stających przed sądem pod zarzutem dokonanego z premedytacyą zabójstwa aresztanta. Izba skazała Ionina na 12 lat ciężkich robót, jednego strażnika na 8 lat, drugiego zaś strażnika izba uniewinniła.

Symferopol.—Narada przedstawicieli średnich zakładów naukowych, pod przewodnictwem zarządzającego gubernią, konstatując upadek moralności wśród młodzieży kształcącej się, wypowiedziała się za koniecznością ustanowienia ścisłego dozoru pozaszkolnego nad uczniami, za obowiązującem noszeniem uniformu i dozorem nad korespondencyą uczniów.

Moskwa.—Przy więzieniu gubernialnem otwarto szkołę dla więźniów.

Moskwa —W Moskwie skonstatowano jeden wypadek cholery.

Kercz.—Zaregestrowano drugi wypadek śmierci wskutek cholery. Zachorowała znowu jedna osoba.

Petersburg. — Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną ośmiu japończyków, skazanych przez sąd wojenny w Mikołajowsku na karę śmierci przez powieszenie za napad na konwojujących ich do więzienia żołnierzy. Kilku żołnierzy zostało ciężko poranionych podczas napadu.

Berlin. — Do „Berliner Tageblatt" telegrafują z Wiednia: „Br. Aerenthal, który się naradzał w Semmeringu z ministrem skarbu Burianem nad sprawami bośniackiem, uważa chwilę obecną za sprzyjającą przyłączeniu do cesarstwa okupowanych prowincyi Bośnii i Hercegowiny. W najbliższej przyszłości w kwestyi tej rozpoczną się formalne rokowania dyplomatyczne. Dyplomatyczne zondowanie gabinetów mocarstw, które podpisały traktat berliński już zostało rozpoczęte. Aerenthal będzie tę kwestyę roztrząsał wspólnie z Tittonim dnia 22 sierpnia w Salzbrunn.

Wiedeń. — Z powodu pogłosek o sondowaniu mocarstw w kwestyi przyłączenia Bośnii i Hercegowiny „Neue Freie Presse" komunikuje, że w sferach kompetentnych nic o tem niewiadomo.

Londyn. — Z inicyatywy londyńskiej izby handlowej odbyło się zebranie przemysłowców londyńskich, na którem postanowiono utworzyć przy wyżej wspomnianej izbie oddział rossyjski, w celu utrwalenia stosunków handlowych pomiędzy Rosyą i Anglią.

Wiedeń.—Według informacyi „Fremdenblattu", włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, przybył w dn. 14 sierpnia do majątku księcia Tasso-Dentice na Morawach, a za kilka dni wyjeżdża do Salzburga, gdzie w d. 22 sierpnia ma się spotkać z baronem Aerenthalem.

Konstantynopol. — Ministerstwo policyi w sposób kategoryczny zaprzecza pogłoskom, jakoby bardzo wiele osób zginęło podczas pożaru, i jakoby pożar wynikł z podpalenia.

W dniu 15 sierpnia do Smirny odpłynęły 4 statki wojenne, odpłynięciu statków towarzyszyły owacye ludności, która śpiewała pieśni patryotyczne.

W miejscowych warsztatach kolei wschodniej zastrajkowali robotnicy. 6-ciu podżegaczy aresztowano.

Przybyło tu 900 poddanych bułgarskich, w ich liczbie i mahometanie. Przybyłych spotykano nader owacyjnie.

Kopenhaga. — Yacht „Gwiazda Polarna" zarzucił kotwicę w porcie, Ks. Waldemar i Jerzy wraz z księżną Cumberland przybyli na yacht celem powitania Cesarzowej Maryi Teodorówny. W dniu jutrzejszym yacht udaje się w dalszą drogę.

Konstantynopol. — Dowódca korpusu Ali-Riza-basza przyjął tekę ministra wojny. Sułtan wydał irade o zatwierdzeniu Ali-Riza-baszy na stanowisku ministra wojny. Ali-Riza-basza w sztuce wojennej kształcił się w Niemczech.

Karlsbad. — O godz. 1 popołudniu przybył tu król angielski. W hotelu „Sawoy" odbyło się śniadanie, na którem byli obecni: księżna Hatzfel, generał Clerck, markiz Soweral, rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij, kapitan Ponsoby. Clemenceau z powodu choroby nie mógł przybyć na śniadanie. Po śniadaniu król Edward udał się na spacer samochodem.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Ischlu, iż wbrew doniesieniom niektórych dzienników, stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa jest zadawalający.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" donosi, iż wczoraj odbyła się konferencya delegatów rządów austryackiego i węgierskiego w sprawie wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbią.

Kopenhaga. — Najjaśniejsza Pani, Marya Teodorówna, o godz. 2 m. 30 udała się na brzeg i odwiedziła księżniczkę Maryę. Yacht „Gwiazda polarna" odpłynie jutro o godz. 5 po południu.

Bachmut. — We wsi Razdołówce dokonano w celu grabieży ohydnego mordu całej rodziny, składającej się z 5-ciu osób.

Konstantynopol.—Pisma tureckie, które drukowały wiadomości o bezeceństwach kurdów i okazaniu przez nich oporu nowemu ustrojowi państwowemu, otrzymały urzędowe zaprzeczenie, opiewające, iż obecnie w prowincyach kurdskich panuje spokój.

Jednocześnie polecono dowódcy 5-go korpusu pochwycić przewódcę kurdów, Ibrahima-baszę i dostawić go do Aleppo.

Atlanta. (stan Georgia).—W sierpniu wystąpiła z brzegów Savanna. Miasto pod wodą. Poziom wody na ulicach dochodzi do 6—12 stóp. Mosty zerwane, domy zatopione. Utonęło 3 ch ludzi. Straty wynoszą 500,000 dolarów. Z południowej Karoliny donoszą o strasznych stratach, wyrządzonych przez wylew, w plantacyach bawełny.

Giełda

Petersburg, 16 sierpnia.

4% Państwowa renta	$77^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	373
„ „ 1866 r. . . .	$263^{1}/_{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku .	227.231
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	$107^{1}/_{4}$
„ Bransk. Relsk. Fab. . .	—
„ Putiłowsk. . .	$86^{1}/_{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	369
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	141
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	234
5% Pożyczka 1905 r.	$95^{3}/_{4}$.$96^{1}/_{4}$
„ „ 1906 r. . . .	$96^{1}/_{2}$
5% świadectwa włościańskie . . .	$87^{7}/_{8}$.$88^{3}/_{4}$
5% Pożyczka 1908 r.	$95^{1}/_{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi bez zmian; z prywatnemi papierami dywidendowymi stałe; z papierami dywidendowymi wogóle — małoczynne; mocne — z akcyami metalurgicznemi i połud.-wschodniemi; z premiówkami — słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:?:—

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem czarnym małoczynne, z białym spokojne; ceny żyta— 93—95 k., owies biały, zwyczajny 80 k.: lepszy gatunek 87- 89 kop., czarny—$74^{1}/_{2}$ kop., chrezka—97 kop.; usposobienie z hreczką stałe

Warszawa. — Usposobienie pszenicą i żytem chwiejne, z owsem spokojne, lecz stałe, Ceny: pszenica 1 rb. 28 kop. —1 rb. 35 kop., żyto 95 kop. — 1 rb. 04 kop., owies 86—93 kop.

Gdańsk. — Ceny: owies 1 rb. $15^{1}/_{4}$ kop.—1 rb. $22^{3}/_{8}$ kop.; otręby pszenne $79^{5}/_{8}$— $82^{5}/_{8}$ kop., żytnie $78^{7}/_{8}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, hreczką i końskim zębem stałe, z jęczmieniem i otrębami żytniemi spokojne, lecz stałe, z otrębami pszennemi — spokojne, z soczewicą, rzepakiem, makiem niebieskim — małoczynne, z grochem «Wiktorya»—spokojne. Ceny: owies biały zwyczajny $76^{5}/_{8}$ kop. — $78^{1}/_{8}$ kop., jęczmień $88^{3}/_{4}$ — $97^{7}/_{8}$ kop., hreczka 1 rb. $02^{3}/_{8}$ k.; otręby pszenne grube $78^{7}/_{8}$ —$80^{3}/_{8}$ k.; średnie $76^{5}/_{8}$ — $77^{3}/_{8}$ k., żytnie $78^{7}/_{8}$—$80^{3}/_{8}$ k., koński ząb 1 rb. $04^{5}/_{8}$ k.— 1 rb. $07^{3}/_{8}$ k.; groch «Wiktorya» 1 rb. $21^{3}/_{4}$ k.— 1 rb. $55^{1}/$ kop.; rzepak wysoki 2 rb. $00^{7}/_{8}$ k. — 2 rb. $08^{1}/_{4}$ kop.; mak niemiecki 2 rb. $57^{3}/_{4}$ k.— 2 rb. $65^{3}/_{8}$ k.

Kijów. Dnia 16 sierpnia na giełdzie kijowskiej notowano: pszenica ozima 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 38 k., za pud, pszenica jara 1 rb. 24 k. — 1 rb. 30 k., żyto 1 rb. 12 k.—1 rb. 15 k.; owies włościański 58—62 k., folwarczny 67 — 70 kop., jęczmień jadalny 70—75 k. browarowy 90 k. — 95 k., proso 78—80 k., gryka 1 rb. 04 k. — 1 rb. 07 k., kukurydza 80 k., groch 1 rb. — 1 rb. 05 k., mak 2 rb. 90 k.— 3 rb., pszono 1 rb. 25 k.—1 rb. 70 k., słoneczniki 90—95 k., len w ziarnie 1 rb. 35 k. — 1 rb. 45 k., wyka 90—95 k., bobik 80—84 k.

Na stacyach Poł.-Zach. kolei żelaz: pszenica 1 rb. 27 k.—1 rb. 35 k., żyto 1 rb. 06 k. — 1 rb. 10 k., owies włość. 56 — 60 kop., folwarczny 65—70 kop., jęczmień jadalny 65 — 67 kop., browarowy 89—90 kop., proso 73 — 78 kop., kukurydza 70—72 kop., groch 85 — 90 kop, mak 2 rb. 60 kop. — 2 rb. 70 kop. pszono 1 rb. 20 k. — 1 rb. 45 kop., słonecznik 70—80 kop., wyka 85—90 kop., bobik 75—80 k.

1)

Jacques Futrelles.

Myśląca maszyna.

III. Człowiek bez nazwiska.

(Z angielskiego przełożył **Z. W.**)

I.

Profesor Augustus Van Dusen, Myślącą Maszyną przezwany, siedział w laboratoryum skromnego swego mieszkania w Bostonie. Mogło być około drugiej po południu, gdy służąca jego Marta weszła ze zdumionym wyrazem w pomarszczonej twarzy.

— Jakiś pan chce się z panem widzieć, — rzekła.

— Nazwisko jego? — spytał profesor nie odwracając głowy.

— Nie powiedział jego, panie.

— Tyle razy ci mówiłem, Marto byś pytała o nazwisko tych, co tu przychodzą.

— Ja też go proszę pana spytałam, ale on mówi, że nie wie jak się nazywa.

Profesor nigdy niczemu się nie dziwił, teraz jednak zwrócił się ku Marcie i w zezowatych jego oczach odmalowało się coś, co bardzo do zdziwienia podobnem było.

Nie wie jak się nazywa? Proszę! Co za lekkomyślność! Proś go zaraz do salonu.

Profesor wstał i przeszedł do drugiego pokoju, w którym znalazł już gościa. Był to słusznego wzrostu mężczyzna, mogący mieć około trzydziestu pięciu lat, z gładko ogoloną twarzą i bystrem spojrzeniem finansisty. Byłby przystojnym nawet, gdyby nie nadzwyczajna bladość i sińce pod oczami; ubrany zaś był bez zarzutu i wszędzie mógł zwrócić na siebie uwagę.

Patrzył chwilę z zaciekawieniem na Myślącą Maszynę. Widać ogromna głowa z wielką żółtą czupryną, osadzona na spadzistych ramionach i drobnej postaci, niezwykłą mu się wydała.

— No. i czegoż pan sobie życzy — spytał uczony.

Nieznajomy zwrócił, się jak gdyby chciał wyjść z pokoju, ale zamiast tego upadł na krzesło, wskazane mu przez gospodarza.

— Bardzo dużo słyszałem o panu, profesorze, — rzekł przyjemnym głosem, — i przyszło mi na myśl, że możeby mi pan mógł poradzić. Jestem w bardzo dziwnem położeniu, a przecie waryatem się nie czuję. Zostanę nim jednak jeśli z tej nadzwyczajnej sytuacyi nie uda mi się wybrnąć, bo i tak nerwy moje nie w najlepszym są stanie.

— O cóż panu chodzi, i w czem mogę być pomocnym?

— Jestem zbłąkany, beznadziejnie zbłąkany. Niewiem ani gdzie mieszkam, ani jakiem jest moje zajęcie, ani nawet jak się nazywam. Nic nie wiem ani o sobie, ani o swojem życiu. Gdybym mógł się czegokolwiek pod tym względem dowiedzieć, to chętnie zapłacił bym.....

— Mniejsza o to. Ale powiedz mi pan co wiesz? Powiedz mi pan wszystko od chwili, od której czyny swe pamiętasz.

— Co dla mnie jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą. Jest to tak, jakgdybym się dorosłym narodził na świat zupełnie mi nieznany. Zwykłe rzeczy, jak stoły, krzesła, i tym podobne przedmioty nie są mi wprawdzie obce, ale pozatem nie mam o sobie najmniejszego pojęcia. Opowiem panu moje wrażenia od chwili gdy się obudziłem, cztery tygodnie temu.

Było to o ósmej czy dziewiątej zrana. Znalazłem się w nieznanym mi pokoju, domyśliłem się jednak odrazu że muszę być w hotelu, ale jak się doń dostałem, było dla mnie zupełną zagadką. Nawet ubrania swego nie poznałem, gdy wstałem, by się ubrać. Wyjrzałem oknem, ale i ulica nieznaną mi się wydała. Z pół godziny tak na rozglądaniu się spędziłem, gdy mi wpadło na myśl, że i nazwiska swego nie pamiętam. Przerażony stanąłem przed lustrem. Twarz którą w niem ujrzałem nie wydała mi się obcą, a jednak przypomnieć jej sobie nie mogłem. Rzecz była nie do uwierzenia. Przetrząsłem wszystkie kieszenie, w nadziei iż znajdę w nich objaśnienia, ale nie, najmniejszego świstka w nich nie było.

— Masz pan zegarek?

— Nie.

— Pieniądze?

— Mam. Znalazłem w kieszeni dziesięć tysięcy dolarów i wiedziałem odrazu, że to są pieniądze, chociaż nie przypomniałem sobie, bym kiedykolwiek podobne widział. Żyłem z nich dotąd i dalej żyć będę, ale nie wiem, czy do mnie należą, czy nie. Nakoniec ubrałem się i zeszedłem na dół do biura hotelowego, gdzie kazałem sobie podać księgę ze spisem gości, by w ten sposób dowiedzieć się, kim jestem i gdzie się znajduję, nie ściągając na siebie podejrzenia, że jestem waryatem. Numer mego pokoju zanotowałem sobie 27, naprzeciw tego numeru stało nazwisko John Doane, ale na miejscu, w którem zwykle piszą nazwę rodzinnego miasta odnośnego gościa, była tylko kreska. Znajdowałem się zaś w hotelu Yarmouth w Bostonie.

— Może więc nazywasz się pan John Doane?

— Może, ale nigdy nie słyszałem tego nazwiska, chociaż byłem pod niem zapisanym. Noszę je jednak odkąd się obudziłem, cztery tygodnie temu.

— A pismo też panu nic nie przypomniało?

— Nic a nic.

— Czy nie jest ono podobnem do pańskiego?

— Owszem, najzupełniej, o ile sądzić mogę.

— Czy ma pan jakie kufry, albo recepis na nie?

— Nie. Ubranie, które mam na sobie i owe dziesięć tysięcy dolarów stanowią cały mój majątek. Bielizny trochę kupiłem sobie oczywiście.

— Czy to gotowe ubranie?

— Tak, ale wiem o co panu chodzi. Gotowe ubrania mają zazwyczaj skrawek płótna z wydrukowanem nazwiskiem firmy. Z mojego jednak został ten skrawek wypruty.

— Ah! i na bieliźnie nie było znaków?

— Nie, zupełnie była nową.

— I także bez firmy?

— Także. Wyjęli ją.

— Nie pamiętasz pan, jak się dostałeś do hotelu?

— Nie, ale delikatnie wypytałem portyera, pod pozorem, iż pijany byłem, gdy przejechałem. Powiedział mi że przybyłem o jedenastej wieczór bez bagażu, że zapisałem moje nazwisko w księdze, zapłaciłem za pokój stu-dolarowym banknotem i udałem się zaraz na górę.

— Nazwisko Doane jest panu obcem?

— Najzupełniej.

— Nie przypominasz pan sobie żony czy dzieci?

— Nie.

— Mówisz pan jakim obcym językiem?

— Nie.

— Czy umysł pański jasnym jest obecnie? Czy pamiętasz co czynisz?

— Doskonale, do najdrobniejszych szczegółów.

Profesor zbliżył się do nieznajomego, i długie białe palce zapuścił w bujną jego czarną czupryne. Starannie obmacał mu głowę, następnie zaś szczęki i ramiona. Potem przez lupę uważnie oglądnął kształtne jego ręce, nakoniec zaś badawczo spojrzał mu w oczy.

— Niema pan jakich śladów na ciele?

— Nie. Myślałem o tem także, ale nic nie znalazłem—nie! Boże mój! Czy nic pan zrobić nie możesz? Czy niema żadnej rady?

— Wydaje mi się to rodzajem aphasyi. Jest to choroba, której często ulegają ludzie przepracowani nerwowo i umysłowo. Poprostu straciłeś pan świadomość swej osobistości. Jeśli to aphasya, to z czasem przejdzie, ale kiedy to nastąpi, nie mogę panu powiedzieć.

— A tymczasem?

— Pokaż no mi pan te pieniądze, które znalazłeś.

Drżącą ręką Doane wyjął z kieszeni zwitek banknotów i podał go uczonemu.

Ten obejrzał każdy papier z osobna, i zanotował sobie coś na świstku, poczem pieniądze właścicielowi ich oddał.

— Cóż mam uczynić?—spytał ten ostatni.

— Nie martw się pan przedewszystkiem. Zrobię co będzie w mojej możności.

— I powiesz mi pan kim jestem?

— Oh! o tem dowiedzieć się nie trudno mi będzie. Ale może być bardzo, że nie przypomnisz pan sobie tego, chociaż ci powiem.

II.

Gdy John Doane wyszedł z mieszkania Myślącej Maszyny, miał najrozmaitsze polecenia wykonać. Najpierw miał sobie kupić mapę Stanów Zjednoczonych i wszystkie nazwy głośno odczytać. Następnie miał się postarać o plan miasta i to samo z nazwami ulic uczynić, a nakoniec przestudyować spis wszelkich gałęzi nauki, przemysłu, i handlu. Wszystko to w celu rozbudzenia tlejącej może gdzie iskry pamięci. Profesor tymczasem telefonicznie zawezwał reportera, mr. Hutchinson Hatch'a.

Ten przyleciał co tchu, zwęszywszy tajemnicę. Był on uosobionym znakiem zapytania, i z trudem poskromił palącą go ciekawość. Profesor nie dał mu tym razem długo czekać i opowiedział całe zajście szczegółowo.

— Otóż wydaje się to być aphasyą,— rzekł, szczególniejszy nacisk kładąc na wyraz „wydaje się". — Wiesz pan zapewne, co to jest. Ten człowiek siebie samego nie poznaje. Zbadałem go dokładnie; na głowie nic nie ma anormalnego; ramiona ma muskularne jak atleta, ręce białe i dobrze utrzymane zdradzają, iż nigdy pracy ręcznej się nie oddawał, a i pieniądze znalezione to potwierdzają. Czemże więc jest? Prawnikiem? Bankierem? Finansistą? Szczękę ma energiczną, i robi wrażenie człowieka, który nie daje się wyprzedzić, i który lubi być pierwszym we wszystkiem, co przedsiębierze. Taki człowiek z natury ciągnie do miasta, i to do wielkiego miasta. Jest to mieszczuch typowy.

Proszę więc pana, skomunikuj mi się ze swoimi korespondentami z innych wielkich miast, i dowiedz się, czy nazwisko John Doane znajduje się w jakim szematyzmie. Czy ma on rodzinę i t. d.

— Pan sądzi, że on naprawdę nazywa się John Doane.

— Może tak, a może i nie.

— Możeby tu w Bostonie się rozpytać?

— Nie wydaje mi się być tutejszym. Gdyby nim był, to byłby go już jaki znajomy spotkał przez te cztery tygodnie, odkąd się włóczy po ulicach.

— A pieniądze?

— Prawdopodobnie odnajdę go z ich pomocą. Rzecz niejasno mi się przedstawia dotąd, ale sądzę, że musi to być człowiek ze stanowiskiem, którego na jakiś czas pozbyć się chciano.

— Ale jeśli to prosta aphasya, to trudno przypuścić, by nastąpiła właśnie w chwili, gdy się go chciano pozbyć.

— Mówiłem, iż „wydaje się" to być aphasyą, — rzekł uczony opryskliwie. — Są trucizny, które taki sam skutek wywierają, jeśli umiejętnie są zadane.

— Oh! — rzekł Hatch. Zaczynał rozumieć.

— Jest w szczególności jedna trucizna, z Indyi pochodząca, a zbliżona do haszyszu. W takim wypadku wszystko jest możebnem. Jutro oprowadzisz pan Doane'a po wszystkich finansowych domach. Może sobie co przypomni.

Reporter wyszedł, a profesor wysłał do Narodowego banku w Butte, Montana, telegram tej treści:

„Komu wydaliście banknoty stu-dolarowe, Serya B. N-ra 846,380 do 846,395 włącznie? Proszę o odpowiedź"?

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

100—2208—26



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże skład **Skór** krajow. i zagranicznych wyrobów

oraz **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.

Kreszczatik 31 **DOM HANDLOWY** Telef. Nr. 206

K. Ludmer i S-wie

W oddziale ubiorów męskich

UNIFORMY

Wszystkich **zakładów naukowych** w wielkim wyborze.
Również uniformy wojskowe i urzędnicze.
Wielki wybór ubrania cywilnego najbardziej eleganckie fasonów.

W oddziale Konfekcyi Damskiej

Najnowsze modele, tudzież rzeczy według nich wykonane.

W oddziale bławatnym i sukiennym

Najnowsze wyroby sezonowe:
materye jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne, materye na uniformy, dywany, portyery, firanki tiulowe.

Wielki wybór Strojów Dziecinnych i Wyrobów Futrzanych „-3134-3

Wykonanie obstalunków we wszystkich oddziałach.

Fabryka bielizny szwedzkiej „KOMPOZYCYA”

ROZSZERZYWSZY ZNACZNIE **SWÓJ INTERES**
z powodu ogromnego popytu na swe wyroby
upoważniła przedstawicielstwo
T-wa „Wejze i Port” **Kijów, Puszkińska 11b.**
zniżyć ceny.

Kołnierzyki 85 kop. zamiast 1 rb.
Mankiety 1 rb.50 k. zamiast 1 rb.75 k.
O czem zawiadamia Szanowną Klijentelę.

200—1758—178

Apteka **Ap. Kowalskiego**, Warszawa Graniczna 10, robi słynne: — **Od**

POTU i odparzeń nóg, ciała, woni potu **Sudoryn** w *blaszank.* **z sitkiem**, 60 i 35 k. Skutek po 1-razowem użyciu.

ZGAGI złego trawienia, czkawki, kataru żołądka i kiszek, cierpień wątroby **pastylki** Russyana sodo-pepsynowe, *bez kleju*, 60 i 35 k.

KASZLU **astmy**, duszności, chrypki, zaflegmienia, kataru gardła, oskrzeli i płuc **granulki** Russyana, *bez kleju*, 60 i 35 k.

ODCISKÓW skóry zgrubiałej na podeszw., piętach, brodawek **Klawiol** płyn lub plaster po 35 k. Żądać wszystkich wszędzie. Strzedz się naśladownictw. — 40 k. przesyłka leków od 60 k.

6—2426—5

W sklepie likwidacyjnym

G. M. CHOROSZANSKIEGO

31 Kreszczatik **31**

OKAZYJNIE **nabyty cały oddział galanteryjny w Domu Handl. K. Ludmer i S-wie.**

Parasole męskie i damskie, Wachlarze, Torebki, Paski, Pończochy, Skarpetki, Szelki, Gipiury, różnorodne przybrania, wstążki oraz bielizna męska i damska, kapelusze męskie i czapki uniformowe.

CENY BARDZO NIZKIE, lecz stałe.

Są również do nabycia w znacznym wyborze wyroby płócienne firmy „**Basow i Syn**“.

UPRASZAMY SPRAWDZIĆ.

31 Kreszczatik **31**. 5—2910—5



Swędzenie skóry na głowie

prawie zawsze przyczynia się do wypadania włosów.

Używajcie póki jeszcze czas

Wodę Brzozową

DLA WŁOSÓW

D-ra DRALLE.

Najlepszy i najprostszy środek przy pielęgnowaniu włosów.

S. Louis 1904 r. Medyolan 1906 r. Wielka Nagroda.

Środek powyższy zapobiega wypadaniu i przyspiesza wyrastanie włosów. Usuwa łupież. Wzmacnia nerwy.

PROSZĘ ZWRACAĆ UWAGĘ NA NAZWISKO „D-ra DRALLE“ I NA CAŁOŚĆ BANDEROLI, ZAMYKAJĄCEJ OTWÓR.

Nabyć można wszędzie.

Liczne falsyfikaty świadczą o powodzeniu, z jakiem ów środek bywa używany. 4—3029—2

Sprzedaż w Kijowie JUROTAT.

Skład główny Grzegorz Dralle, S-t. Petersburg, Sadowa Nr. 92.

Wyszedł z druku nowy numer tygodnika satyryczno-literackiego i humorystycznego, p. t.

„Biały Paw“

Prenumerata wynosi w Kijowie i z przesyłką pocztową rocznie rb, 5, półrocznie rb. 3 kwartalnie rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi Kijów, Michałowska 10 m. 12. 2038—28

Redaktor **Leon Radziejowski.** Wydawca **Władysław Kindler**

---

w PODWORZU

K. ILJASZ ul. Kreszczatik 36

wprost Luterańskiej.

Na nadchodzący sezon otrzymano **wielki wybór** płótna, koronek, haftów, pończoch szwajcarskich i zagranicznych.

Nowa partya wyrobów pończoszniczych własnej roboty, jedyne pod względem trwałości. Bardzo wiele towarów zagranicznych.

Wyrobów niemieckich nie trzymam wcale. 100—2127—27

W podwórzu **K. ILJASZ,** Kreszczatik Nr 36.



Warsz. Fabryka żaluzyi drewnianych E. RADY

Warszawa, Rymarska Nr 6

poleca: Żaluzye bezpieczeństwa, spec. do oranżeryi i sztabikowe najnowszego systemu, zastosowane do każdej **konstrukcyi okien** mieszkalnych. sklepowych, werend i balkonów, oraz parawaniki (ścianki) rolowe, **po cenach umiarkowanych.**

Reprezentant w Kijowie: 1863—„—17

Michał Bukowiński, Kreszczatik Nr 5. Telefon 927.

NOWE MASZYNY

DO BIELENIA i DEZYNFEKCYI

„APOLLO”



nadzwyczaj dogodne w użyciu, nieodzowne w każdym gospodarstwie.

PASY SKÓRZANE

oryginalne angielskie w najlepszych gatunkach

Wielki wybór najnowszych

Kultywatorów sprężynowych

zastosowanych do wszelkich rodzajów gleby i do różnej siły pociągowej.

Wypróbowanej  dobroci.

Szczegółowe opisy przesyłamy na żądanie.

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33 Senatorska. „—2489—6

Magazyn czeski

Czesko-Ruskiej mechanicznej fabryki pończoch

G. ANDRLE

Wielka Wasilkowska Nr. 10

Niniejszem zawiadamiamy pp. kupujących, że magazyn nasz znacznie powiększony. Na sezon jesienny otrzymano olbrzymią ilość **wyrobów pończoszniczych** (specyalne kostyumy dla chorych na reumatyzm). **Dziecinne ubranka, paltoty kołdry, piedy i t. p.** **Prix-fixe!** Żądajcie cenników. 200-3249-2

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL” w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-4

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

A. TROPPA

w Warszawie, Marszałkowska Nr 116.

Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 6—2712—6

Zakład Naukowy i Pensyonat dla ucz. się dzieci

Wandy Topczewskiej

ul. MICHAŁOWSKA Nr 19. 5-3081-4

Zapis dzieci do ogrod. froebl., kl. wstępnej, 1-ej i 2-ej codziennie od 10-ej do 12-ej.

Uwadze Dam

Od dnia 20-go sierpnia zostanie otwarta **sprzedaż** najrozmaitszych **tygodników mód** i **form** po cenach nizkich. Na żądanie mogą być udzielane wskazówki oraz lekcye kroju. Funduklejowska 20, Nieczajewa.

„-3023-3

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5„8

ZAWIADOMIENIE!!!

S. Mindlin

Kijów, Kreszczatik 34, wejście z pasażu belle-étage.

Powrócił **z zagranicy** i przywiózł z sobą **wspaniałe modele** ze znanych magazynów **Paryskich i Berlińskich** —sukni damskich, okryć, jakoteż wyrobów futrzanych.

Na obstalunki otrzymano materyały z najlepszych fabryk rosyjskich i zagranicznych. „-3166-2

P. S. **Pozostałe** z letniego sezonu modele i rzeczy gotowe są do sprzedania po nader nizkich cenach, tylko dla tego, aby nie pozostały na sezon przyszły. Ceny oznaczone. **Firma jest w porozumieniu z kijowsk. oficersk. Tow. Ekonomicznem.**

W 7-kl. zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z pensyonatem i kl. przedwst

S. Tołwińskiej

Ul. Ś-tej Barbary Nr. 4, w Warszawie

egzaminy nowowstępujących i warunkowo promowanych uczennic odbędą się d. 3-go i 4-go września. Początek lekcyi dn. 5-go września. 3-3179-3

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

Węże gumowe i parciane dla polewania ulicy i ogrodów. **Mundsztuki** miedziane i gumowe, bardzo praktyczne. 1674-„-18

W 7-io Klasowym Zakładzie Naukowym Żeńskim z pensyonatem

Stefanii Kaczorowskiej

w Warszawie, ul. Złota Nr. 47 (róg Sosnowej).

Zapis uczenic codziennie od 10—5 p. p Egzaminy dn. 1 i 2 września. Lekcye dnia 3 września. Gimnastyka obowiązkowa. 3-3178-3

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr Mało Żytomierska 8. **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filli** współmieszkanie p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi“** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—22

Stud. prawa szuka lekcyi na wyjazd lub za utrzymanie w mieście. Adr.: B.-Cerkiew, ul. Zaprowalna d. Bondarenki, St. Gedroyć. 3-3254-2

Z Kompletnem utrzymaniem pokój oddziel. dla ucznia lub uczenicy (chętniej młodszych) za 1-go—50 rb., za 2-ch—90 rb. z pianinem, przy rodz. inteligentnej złożonej z dwóch osób. Puszkińska Nr. 11b. m. 9. (przy gimn. Fund.) od 6—7 w. 3—3086—2

8-kl. Gimnazyum Obywatelskie

z pensyonatem pod kierunkiem **E. Święcimskiego w Warszawie,** Smolna 3. telefon 189—78. Egzaminy wstępne d. 20 czerwca, oraz 1 i 4-go września. Wpisy dotychczasowe nizkie. Podania i dowody przyjmuje kancelarya szkoły codziennie. 2249-10-10

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.